Dziś: Ostateczne wyniki wyborów do KASY CHORYCH.

Nr. 45 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Warszawa, poniedziałek dn. 8 listopada 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

P. Prezydent Mościcki



u Akademików

Dotkliwa nauczka...

Ostateczne wyniki wyborów

Do Rady Kasy Chorych

ZWYCIĘSTWO KOMUNISTOW

Dziś o g. 8 m. 15 rano Główna Komisja Wyborcza Kasy Chorych zakończyła swe prace.

Ustalono ostatecznie, że z 147262 ubezpieczonych głosowało 38719, a więc bezmała 24.9 proc.

Wynik wyborów jest następujący:

Lista nr. 2 (P. P. S. i Związki klasowe) otrzymały głosów 9948 — mandatów **16.**

Lista nr. 4 (Bund) głosów 2775 — mandatów — **4**

Lista nr. 5 (Voale-Sjon) głosów 1349 — mandatów — **2.**

Lista nr. 6 („lewica robtnicza komuniści) głosów 12541—mandatów — **21.**

Lista nr. 7 (N. P. R.) głosów 1148 — mandatów — **1.**

Lista nr. 8 (ortodoksi żydowscy) głosów 289 — **żadnego mandatu.**

Lista nr. 10 (Chrześcijański Komitet Narodowy Kasy Chorych) głosów 7.000 — mandatów — **11.**

Lista nr. 11 (Wolnych zawodów) głosów 355 — żadnego mandatu.

Lista nr. 13 (pracownicy umysłowi) głosów 3.185 — mandatów **5.**

Lista 14 (Poale Sjon-prawica) głosów 11 — żadnego mandatu.

Skład nowej Rady

Z LISTY Nr. 2:

1) Jaworski R., 2) Gardecki Z.. 3) Szczybiorski A., 4) Preiss W., 5) Żerkowski J., 6) Gruszko B., 7) Kompało W., 8) Podniesiński A., 9) Lenga W., 10) Dąbrowski E., 11) Dewudzki P., 12) Boczkowski W., 13) Szymański A., 14) Merawski A., 15) Zawadzki E., 16) Sieczkowski K.

Z LISTY Nr. 4.

1) Alter Wiktor, 2) Hilmajer W., 3) Rattner J., 4) Zygelbaum S.

Z LISTY Nr. 5.

1) Lew Icek Juda, 2) Buksbaum A.

Z LISTY Nr. 6.

1) Wójcik K., 2) Madej K., 3) Teodorowicz J., 4) Kuczborski S., 5) Hugel Abram, 6) Grochulski K.. 7) Burzyński S., 8) Margulies S., 9) Leśkiewicz A., 10) Kwiatkowski M., 11) Orlik M., 12) dr. Stróżecka Estera, 13) Drabik St., 14) Rosenfeld J., 15) Hacała B., 16) Kowalski Wł., 17) Surawicz A., 18) Soboń W., 19) Sieradzki St., 20) Malinowski M., 21) Montrel B.

Z LISTY Nr. 7:

1) Kwieciński Franciszek.

Z LISTY Nr. 10:

1) Gdyk L., 2) Bojankiewicz R., 3) Koralewski K., 4) Markowski A.. 5) Spasiński St., 6) Małachowska K., 7) Gąsiorowski Fr., 8) Zacharski Wł., 9) Jegliński J., 10) dr. Metelski Norbert, 11) Jackowski B.

Z LISTY Nr. 13:

1) Dabulewicz Sławomir, 2) dr. Kaszubski T., 3) Domański Juljan, 4) Zarębski Fr., 5) Peszyński Adam.

Rozporządzenie o karach prasowych

Nie było uprzednio ustalone przez Radę Prawniczą

Przedstawiciel „A. B. C." zwrócił się do jednego z wybitnych profesorów, zasiadającego w Radzie Prawniczej z zapytaniem, jaka Rada Prawnicza przyjęła projekt rozporządzenia o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości oraz o karach za zniewagę władz i ich przedstawicieli.

W odpowiedzi usłyszeliśmy co następuje:

— Projekt, który panów interesuje, był rozpatrywany na **Radzie Prawniczej, jednak** mogę panów zapewnić, że po zapoznaniu się z nim, Rada Prawnicza wogóle go nie dyskutkowala, **uważając, że ustawa tej treści jest sprzeczna z** duchem Konstytucji Polskiej.

Prawnicy i publicyści

O rozporządzeniu karno-prasowem

Celem wyswietlenia znaczenia i istoty nowego rozporządzenia o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości, „ABC" zwróciło się do szeregu wybitnych prawników i publicystów z prosbą o wypowiedzenie opinji na ten wysoce aktualny temat.

P. MARJAN NIEDZIELSKI
adwokat.

— Oddawna już kiełkowała w sferach prawniczych myśl, że represje karne za pogwałcenie czci obywateli muszą być obostrzone.

Nikomu jednak nie przychodziło do głowy, by sankcje karne rosyjskiego kodeksu z roku 1903, wymierzane za zniewagę władzy państwowej, miały być niedostateczne. Wszak nikt nie może posądzać autorów rosyjskiego kodeksu z przed dwudziestu kilku lat o zbytni pod tym względem liberalizm.

To też w ostatnich czasach sankcje z artykułu 263 K. K. były przez władze administracyjne nadzwyczaj szeroko wykonywane, celem pociągania do odpowiedzialności karnej redaktorów pism za najdrobniejsze niescisłości w podawaniu wypadków panstwowych, znanych całemu ogółowi.

Jak z tego widać, **wydanie obecnie niezmiernie surowej nowej ustawy karno-prasowej, jest rzeczą zupełnie zbędną.**

Ustawa ta jest typowym wytworem dzisiejszego ducha czasu.

P. ZYGMUNT WASILEWSKI
publicysta.

Uważam za rzecz z góry przesądzoną, że dekret się nie utrzyma, a wydano go tylko z powodu zwołania Sejmu.

Jest to niejako osłonięcie potrzebne w tygodniu przed zwołaniem Sejmu.

Konstytucja nie wytrzyma na długo tego dekretu.

P. JAN KWAPIŃSKI.
posel i publicysta socjalistyczny.

— Dekret prasowy, jaki się ukazał, jest **drakoński** i **niegodny ustawodawstwa republikańskiego.** Mówię to, nie jako posel i nie socjalista, a jako zwykły obywatel.

W Italji spokój i porządek

Redakcja „ABC" dowiaduje się z kół, zbliżonych do poselstwa Królestwa Italji, że wiadomości, jakie ukazały się w niektórych pismach niedzielnych o groźnej sytaucji w Italji, są niescisłe. Stanu oblężenia niema i niewiadomo, co dało powód do rozsiewania nieprawdziwych pogłosek.

Co do sprawy Garibaldiego, jest ona zdaniem kół, zbliżonych do poselstwa italskiego, zupełnie drugorzędna, jak również znacznie jest przesadzony konflikt włosko-francuski.

Słowem niema powodów do rozsiewania fantastycznych i z palca wyssanych wiadomości.

Ostry kurs w Italji

Przymus paszportowy i kontrola cudzoziemców

RZYM, 8.11 A. T. E. W sobotę i niedzielę policja włoska rozpoczęła systematyczne rewizje po hotelach, sprawdzając dokumenty u obywateli włoskich. Osoby, które nie mogły się wylegitymować, zostały aresztowane.

W najbliższych dniach wydane mają byc przepisy wykonawcze do ustawy o powszechnym obowiązku paszportowym dla obywateli włoskich. Oprócz tego policja rozpoczęła ścisłą kontrolę cudzoziemców, którzy bez specjalnego pozwolenia nie mogą opuszczać kraju.

Obłęd na tle nienawiści do faszyzmu

Robotnik chciał zamordować posła włoskiego w Paryżu

PARYŻ, 8. 11. ATE. W ubiegłą niedzielę do poselstwa włoskiego w Paryżu przybył nieznany robotnik, który natarczywie domagał się widzenia z posłem. Woźni zaalarmowali policję. Przy aresztowaniu robotnik oświadczył, że chciał zamordować posła. Okazało się, iż jest on chory umysłowo, wobec czego umieszczono go pod ochroną policji w zakładzie leczniczym.

Wybory w Grecji

Dały zwycięstwo zwolennikom Venizelosa

ATENY, 8.11. ATE. Wczoraj w Grecji odbyły się wybory do parlamentu. Udział wyborców wynosił przeciętnie 90 procent. Dotychczasowe wyniki wykazują, że republikańskie stronnictwo venizelistów osiągnęło przewagę. W szczególności na partję republikańskie padło 64.250 głosów, na rojalistów 32.969 i na sprzyjającą republikanom partję generała Metaksa sa 14.130 głosów.

Straszna burza na Filipinach

SINGAPORE, 8.11 (A.W.). — Donoszą tu z Filipin, że wyspy nawiedziła straszna burza, w czasie której zginęło przeszło 150 osób. Przeszło 50 domów zburzonych jest doszczętnie.

Olbrzymi pożar

PEKIN, (AW.) 8.11. Donoszą tu z Kantonu, że główna siedziba Komitetu blokady uległa pożarowi. Jednocześnie spaliło się więzienie, w którym umieszczeni byli kupcy, wyłamujący się z od zarządzeń blokady w liczbie 83, przyczem większość ich zmarła. Ilość spalonych więźniów obliczają na sześćdziesiąt kilka osób.

GIEŁDA

Wymieniane dziś kursy wahają się w granicach sobotnich notowań.

Bank Dyskontowy 9.50, Handlowy 3.25, Bank Polski 84.25, Cukier 3.15, Węgiel 78, Cegielski 15.50, Modrzejów 4.30, Lilpop 18.50, Rudzki 1.35. Starachowice 2.50, Parowozy 0.30, Żyrardów 12.50, Borkowski 1.45. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie złot. 38, 5 proc. L. Z. miejskie złot. 44.25.

Zapotrzebowanie walut obcych normalne.

Kurs dolara bez zmiany — gotówka zł. 8.99, dewizy zł. 9.

Dewizy **na Londyn zwyżkowały o 2 grosze, t. j. do zł. 43.69.** Inne dewizy europejskie oprócz Pragi cokolwiek się obniżyły: Paryż 29.75, Zurych 173.85, Medjolan 38.70.

Na prywatnym rynku walutowym w związku ze wzrostem zapotrzebowania na waluty obce ruch większy choć spokojny. Kurs dolara zł. 9.

Ruble złote w płaceniu 4.76.

NASZE ABC

NOWY DEKRET RZĄDOWY.

Od wtorku zaczyna obowiązywać rozporządzenie Prezydenta, wydane w dn. 4 b. m. o „karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości oraz o karach za zniewagę władz i ich przedstawicieli".

Prasa wchodzi w nowy okres swego życia. O ile dotąd cieszyła się zupełną wolnością, która niekiedy przedzierzgała się nawet w swawolę, często karygodną — o tyle teraz nastaje dla niej okres niezwykle ciężki, okres służenia sprawie publicznej, państwu i narodowi, przy równoczesnem spełnieniu obowiązków wobec społeczeństwa, które dotąd zawsze w prasie widziało wyraz swych opinji i obrońcę.

Nasze ustawodawstwo prasowe szwankuje pod wielu względami. Żadna z ustaw nie zabezpiecza należycie czci ludzkiej przed napaściami. Sprawy sądowe przeciągały się w nieskończoność. Na reformę jednak ustawy prasowej będziemy musieli jeszcze czekać.

Rozporządzenie z dn. 4 listopada ma zabezpieczyć Państwo i działania Rządu przed wystąpieniami, mogącemi przynieść Państwu szkodę. Wszelako rozporządzenie nigdzie szczegółowo nie formułuje swych wymagań — tak że może być interpretowane zupełnie dowolnie. I w tem leży wielkie niebezpieczeństwo zarządzenia.

Rząd, wydając takie rozporządzenie, powinien wydać równoległe zarządzenia, ułatwiające dostęp prasy do Rządu, by mogła się wystrzec wszelkich pogłosek i miała źródło stwierdzenia autentyczności swych informacji. Doświadczenia ostatnich czasów raczejby mówiły o chęci odgradzania się Rządu od prasy.

Umiejętna polityka informowania prasy, inspirowania jej, jest najskuteczniejszą metodą postępowania dla Rządu każdego i ona przyniosła doświadczenia najlepsze. Metody represji w gruncie rzeczy nie prowadziły do rezultatu.

Komisarze bolszewiccy na gościnnych występach

Wczoraj, jak wiadomo, policja polityczna w czasie wyborów do Kasy Chorych, dokonała szeregu aresztowań wśród komunistów warszawskich, przyczem aresztowania te chwilami przybierały charakter masowy.

Jak się dowiaduje „A. B. C.", **wśród aresztowanych znajdują się również dwaj komisarze bolszewiccy, którzy przybyli do Warszawy, rzekomo dla przeprowadzenia propagandy przy wyborach do Kasy Chorych.**

Jednak już przy dochodzeniu wstępnem okazało się, że komisarze ci przybyli do Warszawy w celach znacznie szerszych, niżby się to napozór zdawało. Zdaje się, że chodzi tu o stworzenie organizacji do wyborów sejmowych. Świadczą o tem kompromitujące dokumenty, znalezione przy aresztowanych i znaczna ilość gotówki, jaką mieli oni przy sobie. Dokumenty, znalezione przy tych dwuch komunistach, świadczą aż nadto wyraźnie, iż przybyli oni z Rosji sowieckiej, że są wybitnymi członkami Międzynarodówki i że mieli na widoku stworzenie jakiejś bardzo szerokiej organizacji komunistycznej w Polsce.

Nazwiska aresztowanych ze względów zrozumiałych trzymane są w tajemnicy.

Generał Sikorski

o armji i jej roli w życiu Narodu

LWÓW, 8.11. Tel. wł. — Zarząd powszechnych wykładów uniwersyteckich politycznych zorganizował ostatnio cykl odczytów o armji. Pierwszym odczytem w tym cyklu był wczorajszy wykład gen. Sikorskiego o wychowawczej roli armji. Odczyt ten stanowił gwóźdź dnia wczorajszego i zgromadził w hallu uniwersyteckim, gdzie się wykład odbywał, liczne tłumy publiczności.

W godzinnym referacie gen. Sikorski podkreślił najpierw, że **właściwą rolą armji jest być charakter obronny.** Wszystkie inne cele poboczne, które odrywają ją od właściwego zadania, powinny być odrzucone. Prelegent zanalizował elementy, któremi odznaczać się musi oficer, a w szczególności umiejętność prowadzenia i wychowania ducha mas oraz osobistej siły woli. Następnie mówił o wychowaniu żołnierza intelektualnem, fizycznem i kształceniu charakteru.

Wreszcie prelegent podkreślił konieczność oddziaływania armji na naród. „Nie mam na myśli — mówił prelegent — soldateski, pchającej się na wyższe stanowiska, **armja bowiem musi być zdala od rozgwaru politycznego, jeżeli nie ma naruszyć swych sił bojowych i stać się kupą śmieci w najbliższej wojnie.**

Odczyt gen. Sikorskiego, który zgromadził elitę intellektualną Lwowa, był nagrodzony licznemi oklaskami, przyczem prelegentowi urządzono burzliwą owację.

Groźny pożar na Pradze

Paliła się fabryka chemiczna „Kijewski i Scholtze" Znaczne straty

Na krańcach Pragi, w bok przedmieścia Targówek, znajduje się ogromna fabryka chemiczna firmy „Kijewski i Scholtze. Fabryka ta położona przy ul. Siarczanej nr. 6 zajmuje obszar do ćwierci kilometra i ma na swem terytorjum koło 10 ogromnych budynków. Niektóre budynki mieszczą w sobie balony z kwasem siarczanym, inne z azotowym i t. d. Krańcowy budynek zawierał balony z kwasem azotowym, które w ilości przeszło stu częściowo były zakopane w ziemi, a częściowo znajdowały się — ustawione na posadzce budynku.

Dzisiaj o godzinie 7 rano robotnicy, którzy zaczęli napływać do zajęcia w fabryce, z przerażeniem spostrzegli, że z zamkniętego budynku, w którym znajdował się kwas azotowy, ukazują się języki płomieni. Niezwłocznie zaalarmowano wszystkie oddziały straży ogniowej i pobliskie komisarjaty.

Nie zważając na daleki dystans (fabryka mieści się — hen — aż za torem kolejowym), w ciągu 10 minut przybyły na miejsce trzy oddziały straży ogniowej: I, III i V, pod dowództwem kapitana Hassa i niezwłocznie przystąpiły do akcji ratunkowej.

Wyłamano drzwi zamkniętego budynku, w którym się mieścił kwas azotowy i rozpoczęto energiczne gaszenie ognia. W tym czasie balony z azotem pękały stale i zapalały się z głuchym łoskotem. W ciągu kilku minut wszystek kwas azotowy, znajdujący się w tym budynku, spalił się doszczętnie.

Kapitan Hass przypuszczając, że ogień może się przerzucić na pobliski budynek z kwasem solnym, a następnie siarczanym i innemi, z całą energją zaczął tłumić ogień, co mu się w ciągu pół godziny udało uskutecznić. Dzieki temu ogień nie zdołał przenieść się na następne budynki i wywołać niezwykle groźnego pożaru, który mógł trwać dłuższy czas i zniszczyć nietylko fabrykę, lecz i sąsiednie budynki.

Murowany budynek, w którym znajdował się spalony kwas azotowy, ocalał, lecz całe wnętrze zostało spalone i zniszczone doszczętnie. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

Baczność Rezerwiści

Jutrzejsze zebrania kontrolne

We wtorek, 9 listopada w kolejnym **dniu zebrań kontrolnych dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia,** winni stawić się: 1) przynależni do P. K. U. Nr. 1 — zamieszkali w III komisarjacie P. P., urodzeni w r. 1894, nazwiska których rozpoczynają się od L. do R. włącznie — w komisji kontrolnej Nr. 1 (koszary 21 p. p. w Cytadeli), zam. w IV kom. ur. w r. 1894 (nazwiska od S. do Z.) — w komisji Nr. 2 (koszary 30 p. p. w Cytadeli), zam. w VII kom. w r. 1891 (nazwiska od A. do G.) — w komisji Nr. 3 (koszary zakładu mundurowego w Cytadeli), zam. w V kom. ur. w r. 1894 (nazwiska od N. do R.) — w komisji Nr. 4 (Ciepła 32), 2) przynależni do P. K. U. Nr. 2. zam. w VI kom. ur. w r. 1901 (tylko ci, którzy nie stawili się do raportu względnie zebrań kontrolnych w r 1925) — w komisji Nr. 1 (koszary dyonu samochodowego ul. Konwiktorska 3), zam. w VIII kom., ur. w r. 1891 (od Ł. do R.) — w komisji Nr. 2 (koszary art. konnej, ul. Huzarska) zam. w XI kom. ur. w r. 1894 (od R. do Z.) — w komisji Nr. 3 (koszary I p. szwoleżerów, ul. Ułańska), zam. w XVI kom., ur. w r. 1898 (od L. do Z.) — w komisji Nr. 4 (koszary I p. lotniczego na lotnisku w Mokotowie), wreszcie,

3) przynależni do P. K. U. Nr. 3, zam. w XV kom., ur. w r. 1892 (od A. do K. — w komisji Nr. 1 (lokal P. K. U., ul. Szeroka 3, pokój Nr. 3).

Alkohol i trąba samochodowa

Urznięty p. Fetor doigrał się aresztowania

Wiadomo, że nic tak nie rozwesela, jak duży kieliszek dobrej i mocnej wódki, przyczem radość jest wprost proporcjonalna do ilości wypitego alkoholu. Tak sobie rozumował p. Roman Fetor i poszedł do „Niespodzianki".

Są ludzie, którym apetyt przychodzi w czasie jedzenia. Do takich właśnie należał p. Fetor. W końcu nabrał takiego apetytu do alkoholu, że urżnął się najdokładniej w świecie.

Każda jednak rzecz musi mieć swój koniec, tedy i p. Roman skończył pić i powędrował na miasto. Wychodzi przed knajpę, patrzy, stoi taksówka, a szofera niema

— Cóż to za głupie porządki — pomyślał p. Fetor — trzeba sprowadzić szofera, bo mu jeszcze kto buchnie samochód. — Sprawnym ruchem chwycił p. Fetor za trąbkę i wkrótce oszalałe ryki klaksona napełniły Plac Unji Lubelskiej. Zirytowany właściciel taksówki wybiegł z knajpy, gdzie się właśnie posilał i buch Fetora w łeb. Ale Fetor niegłupi, za kark szofera i dalej trąbki. I byliby się tak tłukli do rana przy dźwiękach tego niezwykłego jazzbandu, gdyby nie interwencja policjanta, który z należnymi honorami o[illegible] komisarjatu

Matka Zamboniego popadła w obłąkanie

PARYŻ, 8.11. (A.T.E.). Matka Zamboniego, domniemanego sprawcy zamachu na Mussoliniego, który, jak wiadomo, zlinczowany został przez tłum, popadła w obłąkanie, spowodowane wstrząśnieniem nerwowem po śmierci syna.

Wykrycie

potajemnej rozlewni spirytusu i wódek

Przeprowadzonemi wywiadami przy lotną kontrolę skarbową przy izbie skarbowej w Warszawie ustalono, że Chil i Sura małżonkowie Perelsztajnowie (Ciepła nr. 4) fabrykują spirytus monopolowy i wódki różnych fabryk warszawskich.

Wczoraj inspektor kontroli skarbowej Jan Szypulski, komisarze tejże kontroli: Wiliński i Śniegocki oraz rewident Nowak dokonali rewizji w mieszkaniu i piwnicy Perelsztajnów, wynikiem której było wykrycie kompletnej rozlewni spirytusu.

W czasie rewizji przybyli do mieszkania Perelsztajnów: Gutkind Estera (Nowolipie nr. 25), która przyniosła bańkę napełnioną spirytusem oraz Majer Smerdyner (Krochmalna nr. 39). Znaleziono przy nim notatnik z którego widać, że spirytus nielegalnego pochodzenia rozlewano wielkie ilości.

Wielki proces

o nadużycia w Głównym Urzędzie przywozu i wywozu

Dziś rozpoczyna się w Sądzie Okręgowym prices o nadużycia w Głównym Urzędzie Wywozu i Przywozu, wykryte w wyniku dochodzenia, wszczętego jeszcze przez b. Ministra Kucharskiego na podstawie doniesienia ks. pos. F. Dachowskiego.

Na ławie oskarżonych zasiądą b. prezes urzędu p. Wł. Pełka i urzędnik Stanisław vel Szmul Rogoziński.

Bronią adwokaci pp. Rymowicz Nadzielski, M. Etinger (syn), Jan Nowodworski i Olicki.

Przewodniczący rozprawie sędzia Kozakowski.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

Sprawa gen. Malczewskiego, zgodnie z onegdajszą decyzją wojskowego sądu okręgowego, została umorzona nie orzeczenia umorzona na podstawie orzeczenia biegłych psychjatrów. O tem, że sprawa idzie w tym kierunku, „ABC" doniosło pierwsze dnia 8-go października.

Marszałek Piłsudski wygłosi dnia 11-go b. m., z okazji rocznicy wypędzenia Niemców, przemówienie przez radjo.

Strajk angielski zakończyć się ma ostatecznie dnia 15-go b. m.

Zjazd starostów

Dziś o g. 10 m. 30 rano rozpoczął się zjazd starostów woj. Warszawskiego. Przybyło 23 starostów. Przewodniczy p. Wojewoda Sołtan. Zjazd potrwa 2 dni. Na porządku dziennym znajduje się szereg spraw, leżących w kompetencji urzędów starościńskich.

Ruch kataloński

pod egidą bolszewików

PARYŻ, 8.11. (A.T.E.). Dzienniki donoszą, że przywódca separatystów katalońskich pułkownik Macia pozostawał w stosunkach z rządem sowieckim i odbył nawet niedawno podróż do Rosji. Macia zaprzecza jednakże, jakoby pobierał od Sowietów pieniądze.

Społeczeństwo oszczędza

Wkłady oszczędnościowe wynosiły na 31.7. 25 r. — **w 37** bankach akcyjnych, 51 bankach komunalnych i kasach oszczędnościowych oraz w P. K. O. i Banku Gosp. Kraj. 617887 tysięcy złotych, na 31.1. 1926 — 727842 tysięcy złotych, na 31.7 1926 r. w 30 bankach akcyjnych i 110 komunalnych kasach oszczędności, P. K. O. i Banku Gosp. Kraj. 1.016.021 tysięcy złotych.

Prowizoryczne obliczenia **na 30.9 b. r. wykazują znów przeszło 1.138.120 tysięcy złotych,** t. j. niemal dwa razy **więcej,** niż w lipcu r. ubiegłego.

W Krakowie wywołują krwawe wizje

W rocznicę tragicznych wypadków

KRAKÓW, 8.11 PAT. Dzienniki donoszą, że wczoraj w godzinach przedpołudniowych organizacje socjalistyczne Krakowa i prowincji udały się w pochodzie z czerwonemi sztandarami i wieńcami przy dźwiękach ośmiu orkiestr na cmentarz rakowicki na mogiły cywilnych ofiar walk w dniu 6 listopada 1923 roku. Na cmentarzu przemawiali pos. Marek i Bobrowski. Niewielka grupa komunistów usiłowała przyłączyć się pod bramą cmentarną do pochodu i wejść na cmentarz. Po krótkiej walce na pięści komuniści musieli ustąpić.

Jestem zwolennikiem poprawienia Konstytucji naszej lub też zastąpienia jej nową na wzór amerykański

powiedział p. Marszałek Piłsudski dziennikarzowi amerykańskiemu

Jeden z dziennikarzy amerykanskich p. Cecil Winchester był przyjęty w początku października przez Marszałka Piłsudskiego.

Ponieważ udzielony dziennikarzowi amerykańskiemu przez p. Marszałka Piłsudskiego wywiad, winien zainteresować nasze społeczeństwo, przeto cytujemy najistotniejsze ustępy za detroickim „Rekordem" z dn. 19 października, który przed kilku dniami, ze znacznem opóźnieniem, nadszedł do Warszawy.

Oto, co powiedział p. Marszałek Piłsudski dziennikarzowi amerykańskiemu (podkreślenia Red. „A. B. C."):

„Nasz system parlamentarny jest

zbyt zagmatwany.

Pozwala on na wplątanie niezliczonej liczby kwestyj do każdej sprawy. Posiadamy kilkanaście partyj, reprezentowanych w Sejmie. Posłowie do Sejmu dość często zaliczeni być mogą do

kategoryj analfabetów.

„Jestem zwolennikiem poprawienia Konstytucji naszej lub też zastąpienia jej nową

na wzór amerykański.

System amerykański dałby nam bowiem stały rząd przynajmniej na okres czasu od czterech do ośmiu lat. Prezydent, wybierany bezpośrednio przez ogół, posiadałby podstawę do prowadzenia polityki podyktowanej mu przez wyborców w czasie głosowania. Pozatem plan amerykański nie pozwala na późniejsze przegrupowanie się partji i za pomocą metod natury technicznej wywołanie przesilenia rządowego.

„Na zasadzie praw zasadniczych, wzorowanych na konstytucji amerykańskiej, prezydent Polski byłby w stanie

dobrać sobie ministrów

bez oglądania się na ich sympatje partyjne. Ministrowie ci odpowiedzialni byliby tylko przed prezydentem.

„Zmieniłbym wzór amerykański w odniesieniu do Polski tylko pod jednym względem: gdyby parlament z powodu mnogości partyj nie doszedł do decyzji w sprawie przedłożonej przez rząd, **prezydent miałby prawo rozwiązania parlamentu.**

Ta wzmianka być może wstrząśnie niektórych gorliwych demokratów, lecz są chwile, w których **dobro państwa wymaga pewnego zawieszenia zasad demokratycznych.**

„Potrzebujemy rozległych reform, uznania ich i stosowania się do nich. Znajdujemy się w takim okresie życia państwowego, w którym

musimy zasięgać rady i zdania ekspertów

finansowych, bankowych, walutowych i górniczych.

Jeżeli powstałe z tego wnioski przedłożone zostaną przed Izbą Sejmową,

muszą pozyskać większość

głosów posłów, ufających w uczciwość i zdolność gabinetu ministerjalnego, przedkładającego parlamentowi te wnioski, ponieważ, ze względu na swą treść, wnioski te są

niezrozumiałe dla samych członków parlamentu.

Lecz gdy tego rodzaju wnioski rozpatrywane są w naszym Sejmie, debatuje się nad niemi zażarcie, poświęca się im całą powódź słów

bez rozumienia istoty przedmiotu.

W rezultacie kończy się wszystko na niczem i rząd zmuszony jest powziętej sprawy zaniechać.

„Obecnie — mówi — kończąc swój wywiad marszałek Piłsudski — pan pojmuje dlaczego

chcę zostać dyktatorem na wzór prezydenta amerykańskiego".

„ABC", dosłownie podając z obowiązku dziennikarskiego powyższe ustępy za dziennikiem detroickim, zastrzega się na wszelki wypadek, że nie bierze oczywiście na siebie odpowiedzialności za dokładność ujęcia słów p. marszałka Piłsudskiego przez p. Winchestera.

z nędzy urzędniczej

Opłaty szkolne

Z pensji miesięcznej 220 zł., pochłonęły 165 zł.

Jak wyglądają opłaty szkolne i czy można przy nich wychowywać dzieci ,niech zaświadczy przykład, zaczerpnięty ze stosunków w gimnazjum państwowem w Baranowiczach.

Tak zwane czesne wynosi 30 złotych, prócz tego muszą rodzice opłacić 25 zł. jako dodatek administracyjny i 4 zł. na gry i zabawy t. j. razem w półroczu 55 zł. Nie wolno zapominać o innych składkach na rozmaite cele, pobieranych doraźnie przez nauczycieli, a od których nie można się wyłączyć bez narażenia dzieci na sekatury. Przyjmijmy zatem jednorazowo tylko 55 zł. na początku każdego półrocza dla pracownika X grupy, którego uposażenie wynosi na rękę 220 zł., a mającego w gimnazjum troje dzieci, to same opłaty szkolne pochłaniają mu 165 zł., czyli, że na życie, ubranie, książki i t. p. pozostaje mu aż 55 złotych. Pracownicy państwowi uzyskują czasami ulgi w opłatach, które ten wydatek od jednego dziecka zmniejszają do 44 złotych, ale pracownicy kolejowi takich ulg nie otrzymują i muszą płacić całą kwotę. Jak nas informują, wystąpił w tej sprawie Polski Związek Kolejowców do Ministerstwa Komunikacji o interwencję u miarodajnych czynników w kierunku zniesienia opłat na cele administracyjne, wynoszących od dziecka rocznie 45 złotych.

Jestto drobny obrazek, w jakiej nędzy żyją pracownicy państwowi i kolejowi, od których— poza wyczerpującą pracą wymaga się takiego wychowania dzieci, ażeby z nich wyrośli pożyteczni przyszli obywatele Państwa.

Najwyższy czas, by Rząd zajął się szczerze dolą pracowników kolejowych i państwowych i by znalazł fundusze na poprawę ich uposażeń stosownie do obecnych warunków życia, gdyż wstawienie kwoty 50 miljonów w budżet na rok 1927 sprawy tej absolutnie nie rozwiąże.

Gdzie dwóch się bije tam trzeci korzysta

Bijcie się kto w Boga wierzy — tak wołają bolszewicy i zacierają ręce z radości

Rosja Sowiecka jest obecnie terenem stałych walk między najrozmaitszemi grupami i sektami cerkwi prawosławnej.

Władze bolszewickie popierają to te, to tamte grupy, siejąc w ten sposób zamęt i nieporozumienia wśród wyznawców różnych odłamów prawosławia i dążąc w ten sposób do osłabienia wiary i szerzenia demoralizacji społeczeństwa. Terenem szczególnie zaciekłej walki religijnej jest Ukraina, gdzie na podłożu różnic narodowościowych, udało się bolszewikom przyczynić się do stworzenia kilku cerkwi, członkowie których nienawidzą się wzajemnie. A więc jest t. zw. cerkiew „Tichonowska", czyli wyznawców dawnego prawosławia, cerkiew „Żywa", członkowie której uznają wszelkie reformy wprowadzane przez władze sowieckie.

Narówni z temi 2-ma grupami wybitne stanowisko zajmuje cerkiew t. zw. „Autokefalna Ukraińska", grupująca ukraińskie żywioły narodowe. Prócz tego egzystuje jeszcze parę odłamów.

Ulubioną metodą bolszewików jest oddawanie cerkwi należącej do jednej grupy wyznaniowej parafjanom innej grupy.

Daje się to tem łatwiej uskutecznić, że wszelkie zabudowania, służące dla odprawiania kultów religijnych są ogłoszone za własność państwową.

W wyniku takich tranzakcji zwykle zdarzają się bójki większe lub mniejsze wśród wierzących, w cerkwiach lub okolicy, przyczem władze sowieckie biernie asystują przy tych gorszących walkach, ograniczając się oddawaniem takich spraw do sądu za zakłócenie spokoju publicznego i w następstwie odbierają daną cerkiew, przekazując ją instytucjom rządowym dla użytku klubu lub kinematografu w najlepszym razie.

„Odeskie Izwiestja" notują fakt, który miał niedawno miejsce na przedmieściu Odesy — Moldawance, gdzie władze oddały cerkiew Aleksiejewska, należąca do „Tichonowców", autokefalistom ukraińskim.

Wśród dawnych i nowych parafjan wynikła bójka, w czasie której poturbowano wiele osób. — W rezultacie sprawa oparła się o sąd. A więc ręka, która kierowała ciemnymi ludźmi jak narzędziem, i spowodowała bójkę, wymierza potem sama sprawiedliwość!!

Ciekawe stosunki w kraju „wolności"!

P. Kołłątaj odmówiono wizy

Departament stanu za pośrednictwem generalnego konsulatu St. Zjednoczonych w Berlinie odmówił p. Kołłątaj wizy na wjazd do St. Zjednoczonych celem przejazdu do Meksyku.

Kołłątaj została, jak wiadomo, mianowana posłem sowieckim w Meksyku; uprzednio zaś była dyplomatyczną przedstawicielka sowietów w Norwegji.

Nieudzielenie wizy rząd amerykański motywuje w ten sposób, że według prawa emigracyjnego osobom, dążącym jawnie do obalenia siłą istniejącego porządku rzeczy, nie wolno dotknąć ziemi St. Zjednoczonych.

Naturalnie, skompromitowana dama nie zrezygnuje ze stanowiska; uda się jedynie do Meksyku inną drogą, nie przez Stany Zjednoczone.

Historja o dwu uprzejmych panach i jednej zapałce



Jak pracuje „Polskie Radjo"?

Na falach nowej potężnej radjostacji popłynie w świat polskie słowo, śpiew i muzyka

Prace nad ukończeniem nowej dużej radjostacji nadawczej są już na ukończeniu. Współpracownikowi „A. B. C." udało się zebrać nieco informacji w tej sprawie, która interesuje żywo wielką już dzisiaj, bo dochodzącą do 35 tysięcy liczbę radjoamatorów polskich zarejestrowanych!

A niezarejestrowanych ponoć we czworo tyle!

Nowa radjostacja znajdować się będzie na terenie fortu Mokotowskiego w odległości około 5 klm. od centrum miasta. Stacja ta pod względem technicznym będzie stała na poziomie najnowszych stacyj zagranicznych, gdyż Polskie Radjo nie szczędząc kosztów przy budowie uwzględniło najnowsze zdobycze i wynalazki z dziedziny radjotechniki.

Budowa urządzeń stacyjnych, które zajmą przestrzeń 1.000 mtr. kw. jest już na ukończeniu. Wieże nowej stacji mają 75 metrów wysokości i są ustawione na pagórkach fortecznych, tak że faktyczna wysokość wież wynosi 85 metrów i na tym poziomie będzie zawieszona antena.

Nowa radjostacja zacznie prawdopodobnie funkcjonować normalnie już od nowego roku i będzie piętnastokrotnie silniejsza od stacji dotychczasowej, co ma bardzo duże znaczenie dla radjoamatorów z okolic podmiejskich Warszawy, gdyż nowa radjostacja będzie miała bardzo duży zasięg dla zwykłych aparatów detektorowych, na których będzie można słuchać audycji stacji warszawskiej w promieniu conajmniej 100 kilometrów.

Długość fal nowej stacji warszawskiej wynosić będzie około 1000 metr. , wobec czego może zajść potrzeba przestrojenia radjoodbiorników. Przestrojenie to nie będzie nastręczało żadnych trudności i będzie mogło być uskutecznione w bardzo prosty sposób, nie pociągający na sobą znaczniejszych wydatków .

Dotychczasowa stacja warszawska przeniesiona zostanie do Krakowa i po zrekonstruowaniu będzie obsługiwała okręg krakowski. Zasięg tej stacji wskutek zwiększenia wysokości masztów, będzie większy, niż miała ona w Warszawie.

Nowa radjostacja warszawska będzie miała ogromne znaczenie dla propagandy polskości zagranicą, gdyż w przyszłości wszystkie stacje zagraniczne i radjoamatorzy całego świata będą mogli z łatwością słuchać audycji nowej stacji. Niedługo już usłyszymy słowa sympatycznej speackerki: Hallo! Hallo! „Polskie Radjo" — Warszawa — Fala 1.000 m

———

NA DNIE NĘDZY

Bolszewicy pozbawili go mieszkania, a duma nie pozwoliła mu żebrać

Książe — nędzarz opowiada swe dzieje czytelnikom „A B C"

Olbrzymi ponury gmach przy ul. Dzikiej 62 to najgościnniejsze przytulisko Warszawy. Jest to t. zw. „Cyrk", osłonione asilum, w którym chronią się bezdomni z całej Warszawy.

Przytulisko to jest o tyle ciekawe, że mieszkańcy jego nieobowiązani są do meldunku policyjnego, gdyż nigdy nie spędzają w nim całej doby. Meldunek policyjny obowiązuje bowiem tylko wtedy, jeżeli się w danym lokalu mieszka przynajmniej 24 godziny. Dlatego też nie brak tam zarówno elementu przestępczego, który pod płaszczykiem nędzy chce ukryć się przed czujnem okiem policji, jak też i tych, którym wstyd i gorycz zawodu życiowego nie pozwala na odsłanianie swej nędzy.

Dom ten, znajdujący się pod zarządem Ojca Józefa z Zakonu Albertynów i będący pod szczególną opieką policji, która nietylko utrzymuje tam porządek, ale niejednokrotnie w ciągu nocy dokonywa obław, szukając swoich „pupilów" jest schroniskiem, obliczonym na 250 osób, lecz niejednokrotnie tuli w swych murach do 800 nędzarzy.

Wchodzimy do ponurego gmachu, aby móc z bliska przyjrzeć się temu dnu nędzy i aby poinformować o niem naszych czytelników. Może jakieś litościwe serce pomyśli czasem o tych biedakach-wykolejeńcach i może zaniesie im wraz z łyżką gorącej strawy, słowo pociechy i współczucia.

Na drewnianych narach leżą pokotem umęczone ciała. Olbrzymią salę wypełnia charkot zmęczonych oddechów. Oddycha się powietrzem niesłychanie ciężkiem, które sami „cyrkowcy" nazywają „powietrzem po którem można pływać".

Wśród licznych mieszkańców „Cyrku", jak to już nadmieniliśmy znajdują się również ludzie różnych warstw.

Badając, w rozmowach, przeszłość spotkanych tam inwalidów natknęliśmy się na człowieka, który wyglądem swoim zwrócił na siebie naszą uwagę.

— Kto pan jest?

— Żadnej odpowiedzi, tylko smutny błysk oczu i ponure pochylenie głowy.

Po dłuższych dopiero namowach udało nam się wydobyć z nędzarza w podartych butach i okrytego najnędzniejszemi łachmanami, że jest on księciem zupełnie zrujnowanym przez wojnę:

— Tak, jestem księciem, ale w całym znaczeniu tego słowa nędzarzem. Cały splendor mego rodu i moja sława opadły ze mnie tak, jak opadają te łachmany. Nie chcę kompromitować mej rodziny więc występuję pod przybranem nazwiskiem.

Urodziłem się na Kresach, gdzie miałem prawdziwie pańską posiadłość, liczącą przeszło 60.000 dziesięcin ziemi, co równa się prawie niedużemu powiatowi w Kongresówce. Żyło się szeroko, trzymało się liczną służbę, piękne konie cugowe... Nieraz jakiemuś chłopkowi podarowało się ziemię i dom tak jak teraz ktoś daje dziesiątkę. A dziś...

W młodości służyłem jako rotmistrz w gwardyjskim pułku w Carskiem Siole. Boże, co się tam nieraz działo, jakież tam były luksusowe uczty, jakie hulanki... Tak, bawiliśmy się wesoło...

Potem przyszedł czas wojny, bolszewicy. Spalono mi mienie, wymordowano rodzinę. Popadłem w cichą melancholję. Gdy po kilku tygodniach oprzytomniałem, musiałem uciekać z ojczyzny, bo groziła mi śmierć z ręki bolszewików. Uciekałem do kraju. Długo szukałem posady na warszawskim bruku, ale jej dostać nie mogłem. Duma nie pozwoliła mi zwrócić się do nikogo o pomoc. W końcu stoczyłem się na dno nędzy. No ce przepędzam w tym „wspaniałym pałacu" a w dzień pracuję. Znalazłem w końcu „znakomitą" posadę.

— O nie zgadnie Pan nigdy. Jestem karawaniarzem. Odbywam w czasie pogrzebu długie pielgrzymki z latarnią na ramieniu. Kroczę z głębokiem przejęciem na czele orszaku, myśląc wciąż o tem, kiedy się ten smutny obrządek skończy i nastąpi błogosławiona chwila, w której dostanę złocisza albo dwa za swoją „pracę".

Przy tych słowch zduszony śmiech wyrwał się z gardła nędzarza, który zatrząsł się i upadł na ziemię. Musiano go przyprowadzić do przytomności jakiemiś lekarstwami.

— My tak, Panie, z nim zawsze... To jakiś dziwak, wykolejeniec. Ma zdaje się chorobę Św. Walentego, to pewnie już i niedługo pociągnie, — mówi jakiś sąsiad księcia-nędzarza.

Sic transit gloria mundi...

Aby przekonać narzeczoną o swej odwadze, wszedł do klatki ze lwami

W Londynie wywołało powszechne zdumienie, że potomek znakomitej rodziny włoskiej, margrabia di Castro, bardzo gorliwie oddaje się obowiązkom fryzjera. Poznał on śliczną krawcowę, zakochał się w niej i zaraz się z nią ożenił. Z tego powodu musiał wyrzec się majątku rodzinnego, a ponieważ nie był do pracy przygotowany, więc został fryzjerem. W tym zawodzie czuje się dobrze i nie życzy sobie żadnych zmian. Mieszka w jednym pokoiku z żoną, która szyciem dorabia sporo pieniędzy, potrzebnych na utrzymanie domu.

Bardziej romantyczna przygoda zdarzyła się w Brukseli. Tam narzeczona zarzuciła swemu przyszłemu mężowi zupełny brak odwagi. Narzeczony postanowił za wszelką cenę przekonać ją, że tak nie jest i obiecał sobie, że wejdzie do klatki ze lwami, siądzie w niej z gazetą w ręku i zapali papierosa. Jak powiedział, tak zrobił, przebywszy w klatce kilka minut, które mu zeszły na czytaniu. Lwy nie zrobiły mu żadnej krzywdy; narzeczona jednak tak się przestraszyła, że postanowiła raz na zawsze nie wymagać od narzeczonego dowodów odwagi.

W Paryżu pewna kapryśna paryżanka powiedziała p. Chetargnon, swemu narzeczonemu, bardzo bogatemu i rozpieszczonemu człowiekowi, że jest leniwy i zupełnie zniewieściały. Oburzyło to biedaka, to też nic nikomu nie mówiąc, udał się w podróż ze skrzypcami. Powrócił dopiero po dwu latach, a choć nie zabrał z sobą nic pieniędzy, przyniósł z sobą 25 tys. franków, zarobionych tylko grą na skrzypcach. Chyba potem narzeczona nie mówiła mu nic o zniewieściałości.

Strzelanina w hotelu amerykańskim

Wynikła przy podziale łupów złodziejskich

W Detroit, w jednym z największych hoteli miała miejsce w ubiegłym tygodniu krwawa strzelanina, w której zginęli dwaj bardzo niebezpieczni złodzieje, jakaś kobieta i jeden policjant. Dwaj inni policjanci zostali bardzo ciężko poranieni.

Bandyta i morderca Cunniffe w jednym z pokojów zbytkownego hotelu odbywał fachową rozmowę ze swym towarzyszem, Olsenem. Powstała jednak między obu zbrodniarzami sprzeczka o podział łupów. Olsen wyjął rewolwer i strzelił do Cunniffe'a siedem razy, kładąc go trupem na miejscu. **Potem wpadłszy we wściekłość, skierował rewolwer do przyjaciółki zbrodniarza, która była obecna przy kłótni; jej wpakował Olsen dwie kule.**

Zaalarmowana strzałami służba hotelowa wezwała policję, która przybyła w parę minut na miejsce wypadku. Gdy policjanci przybyli do pokoju, dowodzący nimi oficer zapytał: „kto tu strzelał"? W odpowiedzi na to Olsen wystrzelił do oficera, trafił go w skroń i położył trupem na miejscu. Wtedy inny oficer wystrzelił do Olsena; zbój, już ciężko ranny, sięgnął do szuflady po drugi rewolwer. Wobec tego oficer skierował doń sześć strzałów i dobił go.

Na stole pokoju policja znalazła 10 tys. dolarów, trzy butelki szampana i jedną butelkę whisky. Przed wejściem policji jeszcze Olsen położył trupy swego towarzysza i jego przyjaciółki na łóżku. Po zbadaniu sprawy okazało się, że Cunniffe niedawno zamordował w New-Yorku przemysłowca Kearney i jego syna, mordu tego dokonał na wiejskiej drodze pod miastem, gdy obie ofiary były na przejażdżce. Zbój po zamordowaniu obrabował ich doszczętnie.

Jak pozostać młodą?

Z obrad konferencji piękności

W Londynie zakończyła właśnie obrady konferencja specjalnie poświęcona sprawom piękności. **Tematu dostarczyły główne kobiety w wieku od lat 40 do 50, co do których wszyscy obradujący orzekli jednogłośnie, że obecnie córy Ewy lepiej potrafią zachować rodzaj wiecznej młodości, niż to robiły ich matki czy babki.** Co do przyczyn tych objawów poglądy bardzo się podzieliły.

Pierwszy zabrał głos fryzjer damski i zapewniał, iż fakt, że panie umieją dziś tak długo zachować urok wiosny, przypisać należy starannie utrzymanym loczkom.

Profesor kosmetyki znowu twierdził. że tylko doskonała technika masażu i rozumne stosowanie najlepszych kosmetyków dać może cerze te odcienie, które wyczarowują drugą młodość.

Posiadacz salonu mód przypisywał rolę decydującą umiejętności ubierania się; według niego spódnica krótka bardzo sprzyja powstawaniu złudzeń co do lat jej posiadaczki.

Dziś — mówił ów właściciel salonu mód — nie możemy już wyobrazić sobie, co za przyjemność znajdować mogły kobiety w strojach, przypominających średniowieczną zbroję rycerską; nie były one coprawda ze stali te suknie czy gorsety, ale mimo to stanowić musiały prawdziwe tortury.

Poważną opinję co do młodości kobiet wygłosił jeden z obecnych lekarzy; zapewniał on, że młody wygląd pani przypisać należy bardziej hygienicznemu trybowi życia, który utrzymuje ciało w zdrowiu i świeżości.

Nauczyciel sportów wypowiedział pogląd, **że najbardziej konserwują ćwiczenia gimnastyczne, szczególnie odbywane na świeżem powietrzu.** One nadają naszemu ciału giętkość, a ruchom dużą elastyczność oraz odrzucają daleko od nas objawy starzenia się.

Najwięcej ożywienia do obrad konferencji wniósł właściciel restauracji, ten bowiem twierdził, że niech się co chce dzieje, **ale najbardziej konserwuje jakaś smaczna potrawa ze szklanką dobrego wina czy piwa.**

Na zakończenie obrad zabrał głos przedstawiciel malarstwa. Artysta wypowiedział pogląd, **że współczesna kobieta dojrzała w porównaniu z kobietą pokoleń po przednich zrobiła znaczne postępy i bardziej zbliża się do starożytnego ideału piękności, jakim jest Wenus milońska.** Jednocześnie zaś malarz podkreślił, że piękna kobieta nie jest bynajmniej zdobyczą czasów naszych, skoro arcydzieła dawnego malarstwa pokazują nam tak piękne kobiety, jakie dziś nawet rzadko się spotyka.

Z myśli Forda

OBOJĘTNOŚĆ OGÓŁU

To, co nazywamy obojętnością ogółu, nie istnieje w rzeczywistości, mamy do czynienia z przeniesieniem się publicznego zainteresowania z jednej sprawy na drugą. Gdy źródło, z którego płynie pożytek lub natchnienie, wysycha i zostaje opuszczone, nie oznacza to, żeby potrzeba nowego ożywczego źródła się zmniejszyła. Społeczeństwo niechce interesować się rzeczami, których potrzeby nie czuje i obojętność jest tylko objawem braku zainteresowania.

Istota ludzka przeżywa różnorodne napięcia i stany duszy, jest pozytywna to negatywna, raz bierna, raz czynna, czasem zdradza zainteresowanie materjalne, a czasem moralne. Wahadło się odchyla lecz ponownie wraca. Żywotna siła ludzkiego umysłu, a wraz z nim i zainteresowanie pozostaje ciągle czynne, wyszukuje i porzuca rzeczy i myśli, do których ciągle nanowo powraca i tak bez końca.

Królowa rumuńska wojownikiem plemienia siuksów

Królowa rumuńska, która chce wykorzystać swój pobyt w Ameryce i zwiedza wszystkie osobliwości St. Zjednoczonych, została przyjęta uroczyście do bractwa kobiet siuksów jako wojowniczka; nadawano jej przy tej sposobności symboliczną nazwę „kobiety oczekiwanej".

Ceremonjał przyjęcia odbywał się w niezwykle malowniczych warunkach i z zachowaniem tradycji dalekiego zachodu. Rozpoczęto uroczystość **tańcem wojowników, kręcących się dookoła królowej, ks. Michała i ks. Ileany.** Po tańcu rozłożono na ziemi skórę bawolą i wezwano królowę by na niej uklękła. Czterech mocnych indjan przeniosło potem królowę na miejsce właściwego obrzędu.

Tam dopiero wódz plemienia położył na głowę przyjmowanej hełm z orlich piór, symbol przyjęcia do plemienia. **Potem odbyła się ceremonja niezmiernie rzadka, zwana „krwią przyjaźni".** Uzbrojony w ostry krzemień wódz plemienia zaciął jeden z palców królowej i ukazała się kropla krwi. Potem wódz naciął własne ramię, a krew, jaka się ukazała, zmieszał z krwią królowej, mówiąc:

„Odtąd nie jesteś dla nas królewską wysokością, lecz tylko siostrą siuksów"

W bolszewickim raju

System szpiegostwa i donosów w wojsku

Dla pracy oświatowo-politycznej wśród szeregów armji sowieckiej odkomenderowywani są *specjalni agitatorzy t. zw. „pałatoczniki" czyli „pracownicy wśród namiotów"*, którzy werbowani są tylko z szeregów partji komunistycznej lub też komsomołu (Kom. Związek Młodzieży).

Głównym zadaniem takiego agitatora i szpiega jest trzymanie ręki na pulsie życia w wojsku, notowanie osobników podejrzanych o nieprzychylne ustosunkowanie się do agitacji komunistycznej i ustroju sowieckiego oraz komunikowanie swych spostrzeżeń centralnym władzom partji.

Instrukcja dla „płatoczników" między innymi głosi, iż praca tego rodzaju nie powinna nosić nazbyt konspiracyjnych cech, *o ile, oczywiście, nie wymaga tego dobro partji i dyscyplina komunistyczna.*

Więcej uprzejmych niż niegrzecznych mieszka w Warszawie

Byli jednak i niegrzeczni

Dalszy ciąg przygód naszych inspektorów i listy tych co otrzymają „ABC"

Dziś w dalszym ciągu snujemy nić przygód naszych inspektorów w ciągu „Dnia uprzejmości":

GRZECZNA UCZENNICA.

P. Wanda Leitzkie jadąc tramwajem rano do szkoły, zamyka drzwi za nieuprzejmymi pasażerami, którzy zostawiają za sobą drzwi otwarte.

— Przecież może kogoś zawiać.

UPRZEJMOŚĆ WOJSKOWA.

Na lotnisku, informujemy się u p. por. Długoszewskiego o godziny odlotów aeroplanów pasażerskich. Otrzymujemy uprzejme, wyczerpujące odpowiedzi, choć nie leży w obowiązkach wojskowego, zajmować się sprawami lotów cywilnych.

RUCHLIWA UPRZEJMOŚĆ.

Właściciel sklepu p. Sternicki wybiega na Nowowiejską za klijentem, który zapomniał jakiejś drobnej paczki.

— Czyż warto fatygować się dla takiego drobiazgu?

— Rozumie się, przecież to panu potrzebne.

UPRZEJMOŚĆ W „PODRÓŻY"

Pan Antoni Miętus konduktor tramwajowy widzi, że pasażer wsiadający do tramwaju, w chwili ruszenia wozu, gubi gazetę. Zatrzymuje tramwaj, wyskakuje, podnosi dziennik i podaje właścicielowi:

— Nie miałby pan co czytać w domu — mówi — a przecież to ciekawe rzeczy.

GRZECZNY SZOFER.

Kierowca taksówki Nr. 398, p. Michał Wilczak, pożycza, naszemu inspektorowi, klucza **francuskiego, ryzykując stratę pasażera, który mógł się nawinąć w czasie nieobecności naszego inspektora.**

Ale niezawsze inspektorzy nasi trafiali na uprzejmość. Częstokroć zdarzało im się spotykać niegrzeczność tak dotkliwą, że aż przykro o tym wspominać, tak naprzykład:

ZŁOŚLIWA OBSŁUGA.

W kuchni dla inteligencji, w Alejach Jerozolimskich (koło Polonji) panienki usługujące, najbiedniejszym, których nędza zmusza do stołowania się w tym zakładzie, są niegrzeczne aż do nieprzyzwoitości.

Sposób podawania, polegający na rzucaniu zastawą na stół nie może być przecież uważany za kulturalny, a przytem ta mina obrażona...

Rzekłbyś królowa zeszła z tronu i czuje się dotknięta zachowaniem się tłumu.

I przytem te rozmówki:

Podają Ci jakieś obrzydlistwo na talerzu. Jesteś głodny, a jednak wstręt Ci jeść nie pozwala. Odładasz łyżkę.

— Co, nie smakuje panu? Niech idzie do Bristolu.

— Świństwo.

DALSZY CIĄG LISTY UPRZEJMYCH.

Ci, którzy otrzymali „ABC".

66) Słomkowski Tomasz, Krak.-Przed. nr. 101; 67) Chmielewski Zygmunt Krak. Przedm. 101; 68) Przybyszewski Czesław, Krak. Przedm. 101; 69) Mieczysław Stefaniak, Bugaj 16; 70) Stanisław Sienkiewicz. Sienna 27; 71) Stanisław Malkiewicz, Szwedzka 23; 72) Aleksander Jasniewski, Targowa nr. 14; 73) Jakób Stefaniak, st. Żychlin, cukr. Model; 74) Bolesław Adamczyk, st. Żychlin, cukr. Model; 75) Władysław Szalwiński, st. Żychlin, cukr. Model; 76) Bolesław Antoszewski, st. Żychlin, cukr. Model; 77) Kallaga Władysław, Kom. I Kolejowy — przodownik; 78) Franciszek Wizner, stacja Włocławek, cukr. Brześć-Kujawski; 79) Anna Dąbrowa, Lublin, Górna 11; 80) Stanisław Cakowski, Zaremby-Kościelne, wieś Gąsiorów; 81) Ludwik Wysocki, Poczta Goniądz, ul. Kościelna; 82) Władysław Szumiło, Poczta Goniądz, ul. Golistowska nr. 66; 83) Aleksander Porzeziński, Żórawia 10; 84) Leokadja Górska, Wolska 135; 85) Anna Tolkacz, Wolska 96; 86) Walenty Paradowski, st. Żychlin, gm. Pacyna; 87) Antoni Woznicki, Śliska 9; 88) Lens Józef, Okopowa 13, m. 43; 89) kpt. Reinstein Marjan, Nowy Świat 57 m. 31; 90) Policjant nr. 880, kom. 6-ty; 91) kpt Jerzy Wieniawa-Długoszowski, Mokotów — Lotnisko, 1 pułk Lotniczy; 92) Kowalski Józef, Krochmalna 44 m. 27; 93) Hildebrand Franciszek, Żelazna nr. 91; 94) por. Jankowski Antoni, Pawia 92 m. 50; 95) Stadlin Maks, Nowolipki 19, m. 17; 96) Modzelewski Cezary, Radna 10 m. 7; 99) Borowiecka Marja, Piękna 44, m. 3; 100) Nikolska Irena, Mokotowska 71 m. 12; 101) Charbe Tamara, Krochmalna 42, m. 43; 102) Modzelewski Henryk, Chmielna 11; 103) Kacperski Kazimierz, Marszałkowska 1; 104) Stiller Adam, Ostrów-Komorowo, szkoła oficerska; 105) Tatra-auto, Aleje Jerozolimskie (Grzędzica Janusz); 106) Zdzisław Ganowski, Ząbki, gm. Wawer; 107) Bordziłowski, Złota 15, owocarnia; 108) Bar „Satyr", Marszałkowska 81; 109) Bar „Pod setką" Marsz. 100; 110) Szymański, Bracka nr. 18; 111) Policjant nr. 874 Bessel Edmund, Laskowa 2 m. 33; 112) Borowski Jerzy, Czerniakowska 94 m. 20; 113) Majorkowski Wacław, Burakowska 13 m. 9; 114) Wiliński Henryk, Barbary 1 m. 3; 115) Dłużniakiewicz Stanisław, Grzybowska 64, m. 6; 116) Rumlówna Aniela Dalcka 7 m. 6; 117) B-cia Pakulscy, Marszałk. róg Koszykowej; 118) Pirschel, Marszałkowska 79; 119) Minich, Marszałkowska 79; 120) B-cia Pakulscy, Marszałkowska 110; 121) kpt. Miśkiewicz Tadeusz, Mokotowska 41, m. 31; 122) por. Baykowski Juliusz, Grudziądz, szkoła pilotów; 123) Warszawska ziemiańska spółka owocarska, I Hala Mirowska; 124) Kowalska Halina, Wilcza 32; 125) Lenartowicz, Marszałkowska 83; 126) Chrząszczewski Antoni, Koszykowa 51, m. 5; 127) hr. Dzierżek, Hoża 39; 128) Młodzianowska Janina, Wspólna 31 m 5; 129) Garliński, Mazowiecka 3 m. 19; 130) Basiak Julian, Piękna 1; 131) Pessel, pl. Trz. Krzyży 12; 132) Zygmunt Skonieczny, Hoża 30; 133) Kiciński Stanisław, Graniczna 10; 134) Michał Wilczak, Przemysłowa 5; 135) Cieplowski Ludwik, f-ma Kuthan; 136) Stanisław Paprocki, Stalowa 46; 137) Wandzia Leitzke, Daniłowiczowska nr. 4; 138) Leon Wasilewski, Jasińskiego 6; 139) Dominik Sternicki, Plac Zbawiciela, róg Nowowiejskiej; 140) Bronisałw Geiszter, Litewska 13; 141) Józefa Skalska, Marszałkowska nr. 56; 142) Stanisława Skrzyńska, Długa 20; 143) Wawrzyniec Malinowski, Czerniakowska 152-154; 144) Kom. Stabrolc, Radna 17; 145) Helena Kwiecińska, Krakowskie Przedmieście 69; 146) Wacław Rapacki, Praga, park miejski; 147) K. Grzelak, Piękna 35; 148) Motak, Złota 4; 149) Nowakowski, Złota 1; 150) Michał Talikowski, Nowy Świat 7; 151) Anna Krotowska, urzędn. sądowa, Sąd Okręgowy.

Warszawa — miasto alkoholu

0,78 litra trunków na jednego mieszkańca

Ostatnie dane statystyczne stwierdzają, że w dwuch kwartałach r. 1926 Państwowy Monopol Spirytusowy sprzedał 256.023 hektolitrów alkoholu, w tem ogromną większość, bo 205.322 hektolitrów alkoholu na wyrób trunków.

Z tej ilości **sama Warszawa pochłonęła 54.079 hektolitrów, z których wypiła również pokaźną większość, bo 46.533 hektolitrów.**

I pod względem ilości trunków na jednego mieszkańca prym wiedzie stolica. **Wypija on 0.78 litra t. j. o 50 proc więcej niż w pierwszem półroczu r. 1925.**

Wogóle nieszczególnie wypada zestawienie konsumcji alkoholu w Warszawie z pierwszem półroczem r. ub. Naogół wzrosła ona o 28.9 proc.; w pierwszym kwartale r. ub. zapotrzebowanie alkoholu na wyrób trunków w Warszawie było mniejsze o 49.1 proc., w drugim — o 16.9 proc.

Jeśli wierzyć cyfrom sprzedaży alkoholu na wyrób trunków, to **najtrzeźwiejszem miastem w Polsce powinien być Tarnopol,** w którym na jednego mieszkańca przypada 0.04 litra trunków, potem — Białystok z 0.20 litr. na mieszkańca, Kielce — 0.22 litr., Stanisławów — 0.24 litr., Lwów — 0.30, Kraków — 0.31 litr., Łódź — 0.41 litr., Nowogródek — 0.42 litr., Poznań — 0.44 litr., Wilno — 0.45, litr.; **po Polesiu, które na jednego mieszkańca zużywa 0.57 litra i które pod względem „picia" stoi na drugiem miejscu, dopiero przychodzi Warszawa z 0.78 litr.,** jak wspomnieliśmy, na jednego mieszkańca.

Nie ogólna ilość sprzedanego na wyrób trunków alkoholu w Warszawie tylko cyfra na jednego mieszkańca może być miarodajna dla oceny „stany zapijaczenia" Warszawy. Jest to, stanowczo, zawiele. Że tak jest niech powiedzą dane statystyczne wykazujące **ilość kar wymierzanych w Warszawie za opilstwo i za przekroczenia, powstałe na tem tle.**

Oczywiście, trudno jest naprawiać te cyfry w sensie obniżenia ilości trunku na jednego mieszkańca. Najlepszą radą będzie tu praca organizacyj abstynenckich, dla których wspomniane przez nas cyfry powinny być cennym materjałem informacyjnym. Nie bez znaczenia jest również metoda walki z opilstwem.

V Walny Zjazd Inspektorów Szkolnych

Zarząd Główny Związku Inspektorów Szkolnych w Rzeczypospolitej Polskiej zwołuje V-ty Walny Zjazd Związku Inspektorów Szkolnych, który się odbędzie we Lwowie, w dniach 6 i 7-go grudnia r. b. z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Przemówienia powitalne. 3) Referat p. t.: „Ustrój szkolnictwa i władz szkolnych". 4) Referat p. t. „Stanowisko służbowe i obecne warunki pracy inspektora szkolnego". 5) Sprawozdanie Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej. 6) Wybory Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego. 7) Wnioski rejonów i członków. 8) Zwiedzanie Lwowa.

Uczestnicy Zjazdu, pragnący korzystać z kwater, winni zgłaszać się do Zarządu rejonu lwowskiego Z. I. S. (Rada Szkolna pow. lwowskiego, inspektor S. Jankowski). Ministerstwo W. R. i O. P. zgodziło się na udzielenie uczestnikom Zjazdu urlopów.

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI. 4)

TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ

Po zameldowaniu przez stróża domu o morderstwie, komisarz Borewicz udaje się na miejsce zbrodni, gdzie znajduje trupa Gałkina z okropnie rozpłataną czaszką. Nieład w mieszkaniu świadczy o zaciętej walce, jaką zamordowany stoczył przed zabójstwem ze swoim mordercą.

ROZDZIAŁ II.

SILNE ROZDŹWIĘKI.

Premjera przeciągała się do nieskończoności. Przed budynkiem teatru stał długi wąż dorożek konnych i samochodowych, czekając cierpliwie na koniec przedstawienia. Oświetlona tarcza zegara ratuszowego wskazywała już północ, gdy wreszcie przed wejściem zapaliły się mleczne kule lamp łukowych i służba teatralna z nerwowym pośpiechem otworzyła podwójne skrzydła bramy. Za chwilę wysypały się rzadkie grupki tych szczęśliwców, którzy pierwsi zdołali docisnąć się do garderoby. W kilka minut za nimi ruszył szeroki strumień stłoczonej masy ludzkiej, zatrzymywał się na chodnikach, rozdzielając się po chwili na długie, wązkie pasemka, które szybko odpływały w różne strony miasta. Trzeszczenie motorów, ryk syren automobilowych, nawoływania dorożkarzy, górowały nad rozgwarem śmiechów i rozmów ludzkich.

Mimo skwaru lipcowego, który zdołał wygnać już znaczną ilość mieszkańców Warszawy na letniska, na dzisiejszej premjerze był komplet. Nazwisko Juljana Saji, młodego i modnego komedjopisarza, który z iście francuzką finezją zlepiał kolorowe baloniki dowcipnych djalogów, trafnych aforyzmów, splatał sytuację w najprzeróżniejsze i śmieszne węzły, by z niesłychaną łatwością potem je rozplątać, zdobywał tłumy publiczności na widownię.

Roześmiane twarze wychodzących, mówiły wyraźnie, że kilka godzin spędzonych w teatrze upłynęły im bardzo miło. Ustna recenzja, ta najlepsza i najszybsza ze wszystkich, szła teraz razem z publicznością do miasta, aby jutro znów ustawić przed kasą teatralną długą kolejkę miłośników talentu Juljusza Saji.

Gdy ostatnie grupki publiczności opuściły już wnętrze teatru zgasły u wejścia lampy łukowe, a potem, jak na komendę, zaczęły gasnąć kandelabry uliczne, pogrążając plac teatralny w coraz większych ciemnościach.

Dochodziła godzina pierwsza, gdy z bocznej bramy teatru wysunęło się dwoje ludzi: artystka Hanka Krzesz i jej przyjaciel młody, a już głośny dramaturg Ludwik Karnicki. Szybko skierowali się na róg Trębackiej, gdze oczekiwała ich czarna, pięknie emaljowana limuzyna, w której jak w zwierciadle, przeglądały się jaskrawe światła reklam sal dancingowych. Znudzony przydługiem oczekiwaniem szofer, wyskoczył z wozu, otworzył błyszczące drzwi limuzyny. Za chwilę lekki warkot motoru unosił Krzeszównę i Karnickiego w kierunku Krakowskiego Przedmieścia.

Obydwoje milczeli długą chwilę. Przy wjeździe w Aleje Ujazdowskie, gdy szofer „dodał gazu", a limuzyna z wielką szybkością płynęła po wyszlifowanym asfalcie wśród aleji lamp łukowych Karnicki nachylił się do swej towarzyszki.

— Co powiesz o komedji Saji?

Krzeszówna jakby niedosłyszała pytania, odwróciła głowę. Nie doczekawszy się odpowiedzi, zaczął nerwowo wygwizdywać melodję jakiegoś shimmy. Po chwili odezwał się mocno rozdrażnionym tonem:

— Widzę, że humor dziś znowu ci niedopisuje. Prawdopodobnie postanowiłaś dalej grać na moich zdezelowanych nerwach. Przynajmniej dziś mogłabyś mnie oszczędzać...

Nie odpowiedziała, z jakimś niesmakiem skrzywiła drobne, silnie wykarminowane usta.

Szofer zwolnił pęd automobilu, wjechał na nierówny bruk Nowowiejskiej, następnie ostrym łukiem skręcił w Natolińską i cicho zatrzymał wóz przed nową kamienicą.

Krzeszówna zręcznie przekroczyła stopnie automobilu, nacisnęła dzwonek bramy. Zanim jej towarzysz zdążył dać polecenia szoferowi na dzień jutrzejszy, stróż oświetlił bramę i klatkę schodową. Weszli do mieszkania. Pokojówka zbudzona turkotem motoru oczekiwała ich w przedpokoju. Usłużnie zdjęła ze swej pani piękny wieczorowy płaszcz, który miękko, jak puch, spłynął z jej nagich ramion. Obcisła brokatowa toaleta uwydatniała doskonale piękne kształty młodej artystki. Czarno-żółty jedwab, jakby jakaś drogocenna, mieniąca się masa oblepiał jej smukłą postać. Wolnym krokiem skierowała się artystka do swego buduaru, polecając pokojówce, by oświetliła jadalnię.

Karnicki z dziwną pasją zawiesił kapelusz i zarzutkę, dogonił w drzwiach Krzeszównę.

— Przepraszam cię Haneczko, ale dziś nie będę jadł kolacji. Dokucza mi silna migrena, pragnę odpocząć...

(C. d. n.)

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?





PROGRAM KIN

na poniedziałek dn. 8 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

APOLLO (Marszałkowska 106). *„Zięciowie w opałach"*, wiedeńska komedja z Patem i Patachonem

COLOSSEUM (Nowy Świat 19). *„Najukochańsza żona maharadży"*, film egzotyczny. *W rolach głównych Gunnar Tolnaes i Carina Bell.*

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32): 2 wielkie filmy: *„Baletnica"* i *„Zabawa w miłość"*.

FILHARMONJA Jasna nr 5. *„Kurjer carski"* (Michał Strogoff), dramat podług powieści Juljusza Verne z Mozżuchinym i Kowanko

MUZA (Mokotowska 73 tel. 66-25). *„Oddajcie mi dziecko"*, dramat.

NOWOŚCI (ul. Bielańska). *„Za głosem serca"*, polski film z Lili Romską w roli głównej.

PALACE (Chmielna 9, tel 51-14): *„Trędowata"*, dramat w-g powieści Heleny Mniszek. W rolach głównych J. Smosarska i B. Mierzejewski.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40). Film ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul Senatorska, tel. 203-54): *„Morderstwo"*, w reżyserji Griffitha, w roli głównej Carol Dempster.

STYLOWY (Marszałkowska 112, *„Złodziej z Bagdadu"*, przepiękna bajka wschodnia z Douglasem - Fairbanks w roli głównej

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 239-06). *„Serca bez stali"*, dramat z udziałem Doris Kenyon i Miltona Sillsa.

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-90): *„Hrabina z Texasu"*, wiedeński film z Mady Christians i Willy Fritchem w rolach głównych

PLAC ZBAWICIELA

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69). *„Czy powinniśmy milczeć?"*, tragedja z Konradem Veidtem.

TOMBOLA (Marszałkowska 42). *„Czterech jeźdźców Apokalipsy"*, dramat z Rudolfem Valentino.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04): *„Kłamiesz, kobieto"*, potężny dramat z Nitą Naldi w roli głównej.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). *„Havoc"*, amerykański film wojenny

Nad program: Wiera Chołodnaja w filmie *„Przy kominku"*.

LUX (Elektoralna 21). *„Lekkomyślna matka"*, piękny dramat z Glorią Swanson w roli głównej. Nad program — dwuaktowa farsa.

KOMETA (Chłodna 49). *„Kobiety na sprzedaż"*, dramat współczesny.

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10). *„Indyjski grobowiec"*, piękny film egzotyczny. Nad program pożegnalne występy Madziarówny, Łoskota i Bolcia Kamińskiego.

ERA (Inżynierska 4, tel 116-85): *„Bokserzy"*, wesoła komedja z Patem i Patachonem.

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14). *„Gorączka złota"*, świetna komedja z Charlie Chaplinem

OCHOTA.

„OAZA" (Grójecka 56). *„Miasto duchów"*, dramat z P. Morrison i Małgorzatą Morris, oraz komedja z Haroldem Lloydem.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na poniedziałek dn. 8 b. m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).

Godz. 15 — Komunikat gospodarczy; *godz. 17* — Odczyt p. t. „Zaćmienia" wygłosi prof. Gabrjel Tołwiński (dział: Historja Wszechświata); *godz. 17.30* — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: orkiestra P. R. prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), p. Ada Horska (śpiew). Roman Torenberg (skrzypce) i prof. Ludwik Urstein (akompanjament); *godz. 19* — 24-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. Lektor prof. Lucien Roquigny; *godzina 19.30* — Komunikat rolniczy: *godz. 19.45* — Nad program „Rozmaitości"; *godz. 19.55* — Odczyt p.t „Rzemiosło greckie" wygłosi prof. Lech Niemojewski (dział: „Historja sztuki"); *godz. 20.30* — Koncert wieczorny. Wieczór operowy. Sygnał czasu. Informacje prasowe.

RADIO ZAGRANICĄ.

Berlin, 504 m. — godz. 17 — Koncert popołudniowy, w programie: Schubert — uwertura do op. „Rosamunda"; Boccherini — menuet; Głazunow — Chant du menestrel; godzina 20 — „Wielka księżna z Gerolstein" operetka Offenbacha; godzina 22.30 — Muzyka taneczna.

Monaster, 410 m. — godz. 13.30 — Koncert, w programie marsze wojskowe; godz. 17 — Koncert muzyki cytrowej; godz. 21.15 — Wieczór Wagnera, w programie: uwertura do op. „Rienzi"; ballada Senty i pieśni sternika z op. „Latający Holender"; marsz weselny, arje Elzy i Lohengrina z op. „Lohengrin"; uwertura i dwie arje Elżbiety z op. „Tannhäuser"; wstęp do 3-go aktu „Śpiewaków norymberskich".

Rzym, 425 m. — godz. 17.15 — Jazz band; godz. 21 — Koncert wieczorny: Schubert — Symfonja h-moll (Niedokończona); Wagner — Cud Wielkopiątkowy; Mussorgski — wyjątki z op. „Borys Godunow".

Budapeszt, 560 m. — godz. 17.40 — Koncert zespołu cygańskiego; godz. 20.30 — Wieczór operowy; wykonawcy: artyści opery budapeszteńskiej; godz. 22 — Muzyka kameralna.

WIADOMOŚCI FILMOWE

MAREK TWAIN JAKO AUTOR FILMOWY

Ostatnio oglądamy coraz więcej filmów mających za tło klasyczne utwory literatury światowej. Do takich też należy bezsprzecznie „Sztafeta", obraz osnuty na tle przeżyć osobistych Marka Twaina, opisanych w jego pamiętnikach. Historja ta jest dawna, bo sięgająca czasów, kiedy genjalny humorysta nosił jeszcze nazwę Dam Clemensa, o karjerze literackiej nie myślał wcale i włóczył się z kąta w kąt po całej wielkiej Unji, wzorem dzisiejszych „trampów". Jednem słowem — rok 1860, t. j. okres walk Południa z Północą.

Z okresu tego opowiada między innemi Twain następującą historję.

Pewnego razu siedziałem w oberży wraz z przyjacielem moim, kurjerem wielkiej Sztafety, przy kolacji. Odrazu przyjaciel mój zerwał się z krzesła i rzekł:

— Przepraszam! Muszę na chwilę wyjść! Zapomniałem czegoś...

Przy tych słowach znikł w ciemności.

W chwilę potem usłyszałem z za okna strzał. Nie zdziwiło mię to wcale. Strzały w ciemnościach były w owym czasie chlebem powszednim.

Po chwili przyjaciel mój wrócił i najspokojniej w świecie zabrał się do przerwanej kolacji.

— Czy znalazłeś?

— Co?

— Nie wiem co! To, co zgubiłeś i poco wybiegłeś przed dom!

— O drobiazg! — odpowiedział. — Nic nie zgubiłem. Przypomniałem sobie tylko, że jeżeli nie zastrzelę Jacka natychmiast, to w nocy on zastrzeli mnie.

Zimny pot oblał mię.

— No i co? — zapytałem, — zastrzeliłeś go?

— Rozumie się, — odpowiedział najspokojniej w świecie.

— Muszę się przyznać, — kończy Twain, że z niewiadomych mi zupełnie powodów straciłem natychmiast apetyt do dalszej kolacji.

Jak się dowiadujemy, historja ta została wpleciona obecnie do wielkiego filmu paramountowskiego Jamesa Cruze p. t. *„Sztafeta"*. W filmie tym, rolę zbrodniczego kurjera gra Wallace Beery, rolę Twaina zaś Ricardo Cortez.

SPORT

WARSZAWIANKA — KORONA 3:1 (2:0).

Warszawianka zawiodła się nieco w swej nadziei na łatwe zwycięstwo i mimo pełnego składu swej drużyny musiała dobrze na nie popracować. W Koronie bardzo słabo zaprezentował się atak oraz bramkarz.

LEGJA — POLONIA 4:2 (3:2).

Wynik ten jest sukcesem niebylejakim dla Polonji, która, oszczędzając swych przemęczonych i porozbijanych graczy pierwszej drużyny, wystawiła drużynę drugą, wzmocnioną Lothem IV-ym, Hamburgerem i Olewskim.

Legja, która wystąpiła w pełnym składzie, zdobywa już w pierwszych 20 minutach trzy bramki i wynik ostatniego spotkania zapowiada się na dwucyfrowy. Tu jednak i Polonia przychodzi do głosu, a po jednym z ataków, zlikwidowanych przez obronę Legji, piłkę otrzymuje środkowy pomocnik Jelski i niespodziewanym strzałem z odległości zgórą 30 mtr. zdobywa bramkę. W parę minut potem pada druga bramka, zdobyta przez środkowego napastnika. Utrata obu tych punktów jest wyłączną winą bramkarza Abimowa, który w pierwszym wypadku nie zdołał skoczyć dość wysoko, w drugim zaś słaby strzał puścił pod ręką.

W drugiej połowie gry przez długi czas trwa przewaga Polonji, słabi jednak jej napastnicy nie są w stanie uzyskać wyrównania mimo całego szeregu dogodnych sytuacyj. Końcowe minuty gry należą już bezapelacyjnie do Legji, która zdobywa jeszcze jedną bramkę z pięknego strzału Krawusia.

MAKKABI — GWIAZDA 1:1.

Makkabi, która w sezonie bieżącym uzyskiwała dobre wyniki z drużynami A-klasowemi, nie umiała uporać się ze swym przeciwnikiem.

RUCH — SKRA 6:1 (2:1)

Ruch przez cały czas gry miał dużą przewagę, a klęskę eks-kandydata do klasy A tłumaczy jedynie nieco osłabiony skład drużyny.

KATASTROFALNA PORAŻKA WARTY.

Spotkanie Pogoni i Warty w Poznaniu, dwuch najpoważniejszych dotychczas kandydatów na mistrza Polski zakończyło się sensacyjną porażką Warty w stosunku 1:7, przyczem jedyną bramkę zdobyła Warta z karnego zaraz na początku gry.

AUSTRJA — SZWECJA 3:1.

Międzypaństwowe spotkanie w Wiedniu, rozegrane przy 45.000 widzów, zakończyło się pewnem zwycięstwem gospodarzy. Sędzia Bauwens z Kolonji.

BIEG WILANÓW — WARSZAWA.

Doroczny bieg na przełaj, rozegrany przy nadspodziewanie sprzyjającej pogodzie, dowiódł jeszcze raz bezkonkurencyjności Fryera (Polonia) w biegach długodystansowych.

Lekkoatleta ten, pomijając już przewagę około 200 mtr. nad pozostałymi, skończył bieg, jak zawsze, w doskonałej formie, w przeciwieństwie do innych, którzy, jak np. Jaworski, dochodzili do celownika ostatnim wysiłkiem. Można się też spodziewać, że rok przyszły wysunie Freyera jeszcze wydatniej na czoło naszych lekkoatletów.

Bieg początkowo prowadzą zawodnicy A.Z.S., Kostrzewski i Jaworski, najpoważniejsi przeciwnicy dla zwycięzcy, lecz już na drugim kilometrze dochodzi ich Freyer, i stopniowo zwiększając tempo pozostawia coraz dalej za sobą.

Dystans około 7 km. pokryty został przez Freyera w 27 min. 23,6 sek. Drugim był Jaworski (około 200 mtr. w tyle). Dobre miejsca zajęli, dochodząc do celownika w mniej więcej równych odstępach: 3) Kostrzewski, 4) Rossa (Pol.), 5) Jakubowski (Amatorzy), 6) Nowacki (Polonia), 7) Celiński (Amat.), 8) Karczewski (A.Z.S.), 9) Jakubczak (Amat.).

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła Polonia (pkt. 11), drugie — A.Z.S. (pkt. 13).

Zawody lekkoatletyczne „o odznakę W. O. Z. L. A." nie odbyły się mimo zapowiedzi.

PIERWSZY POLSKI REKORD ŚWIATOWY.

Rekord Konopackiej w rzucie dyskiem, osiągnięty w Igrzyskach Kobiecych w Goteborgu, ma wszelkie dane na znalezienie się na liście rekordów światowych. Ostatnio P. Z. L. A. otrzymał od Związku Szwedzkiego tabelę rekordów światowych, zatwierdzonych po tych Igrzyskach, w której figuruje również rekord polski; obecnie musi to być zatwierdzone jeszcze przez Międzynarodową Federację Kobiecą w Paryżu. „Tylko" jeszcze to.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na poniedziałek dn. 8 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś przedstawienia niema. Jutro *„M-me Butterfly"* z niezrównaną odtwórczynią tytułowej partji, słynną gwiazdą japońską p. Teiko Kiwa. Publiczność rozchwytuje bilety na jutrzejsze przedstawienie.

We środę *„Dziewczyna Zachodu"* oraz *„Sceny taneczne cow-boy'ów"*.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Dziś *„Śluby panieńskie"* przedstawienie sprzedane Związkom robotniczym.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś i dni następnych *„Nasza żoneczka"*, rozśmieszająca do łez swym szalonym humorem. Artyści dają prawdziwy koncert gry. Powodzenie olbrzymie.

POLSKI (ulica Oboźna).

Dziś i jutro *„Dzieje grzechu"* Stefana Żeromskiego w przeróbce scenicznej Schillera.

W rolach głównych: Modzelewska, Junosza-Stępowski, Samborski.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Wieczorem dziś i do środy włącznie potężna tragedja Wyspiańskiego *„Klątwa"* w doskonałem wykonaniu Maliszewskiego, Kuniny, Żmijewskiej, Życzkowskiej, Boneckiego, Buszyńskiego i Masalskiego w rolach naczelnych.

W czwartek premjera pełnej poezji komedii Sarmenta *„Najpiękniejsze oczy w świecie"*, którą przygotowuje reżyser Węgierko. Rolę kobiecą grać będzie Marja Malicka, role męskie: Daczyński, Gawlikowski i Hierowski.

Bilety od poniedziałku w kasie zamawiań.

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

Codziennie ciesząca się niesłabnącem powodzeniem prześmieszna *„Kawiarenka"* Tristana Bernarda w świetnej obsadzie z A. Fertnerem w otoczeniu M. Chaveau, M. Gelli, B. Kościeszanki, H. Peszyńskiej, H. Stępowskiej, W. Grabowskiego, J. Janusza, K. Justjana, W. Rolanda, S. Skonicznego, W. Waltera, T. Wesołowskiego, T. Zelskiego i innych.

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

Dziś wesoła krotochwila Hennequina *„Mój Bobuś"*.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

W poniedziałek i dni następnych *„Bandyci"*.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza).

Dziś *„Księżniczka Ilica"* z Wiktorją Kawecką w roli tytułowej. Operetka ta cieszy się niezwykłem powodzeniem, w której p. Kawecka zbiera oklaski w otoczeniu pp. Sokołowskiej, Dzierżanowskiej, Redo, Dembowskiego, Sempolińskiego.

TEATR „ZJEDNOCZONYCH". (Wolska 32).

Dziś, o godz. 8.15 ostatni raz znakomity melodramat De Courceill'a *„Głośna Sprawa"*. Sztuka przez znakomitą grę artystów i nader staranną reżyserję zdobyła sobie całkowite uznanie publiczności. Reżyser M. Nawrocki.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Po powrocie do zdrowia wystąpią dziś pp. H. Ordonówna, Zimińska, Jarossy i Parnell w wyśmienitej rewji *„A tymczasem pod łóżkiem"*. P. Ordonówna wykona szlagierową „Rypencję", a p. Zimińska z Dymszą — „Karambolę".

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

W teatrze „Perskie Oko" od kilku dni codziennie sala wyprzedana na nowej rewji p. t. *„Dzieje... śmiechu"*.

„Dzieje... śmiechu" mają zapewnione długotrwałe powodzenie.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

Dziś i dni następnych wodewil w 3-ch aktach z prologiem pióra Lela i Nela *„Warszawa — Tokjo — Kłaki — Dudy"*, z udziałem: Dobosz-Markowskiej, Olenickiej, Sławińskiej, Talarico, Bańkowskiego, Chrzanowskiego, Jastrzębca Sielańskiego, Stróżewskiego, Szerszyńskiego, i Wirskiego. Tańce i ewolucje F. Bańkowskiego. Reżyserja Walerego Jastrzębca. Dekoracje projektu i wykonania L. Wiecheckiego. Początek o godz. 7.15 i 9.15.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

Codziennie program p. t. *„Kto za to zapłaci"* z Kociołkowską, Skulską, Zmichorowską, M. Cybulskim i Stróżewskim na czele

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Dziś i codziennie rewja-operetka w 4-ch częściach *„Można pękać ze śmiechu"* z pp. Noskowską i Śliwińskim w gł. rolach.

CYRK WARSZAWSKI

Dziś, o godz. 8 wiecz. program otwarcia, 16 atrakcyj, balet, tresury i gościnny występ dyr. A. Ciniselli

ZACHĘTA SZTUK PIĘKNYCH

Pl. Małachowskiego 3.

Wielka Wystawa jubileuszowa J. Fałata, zbiorowa wystawa F. Jabłczyńskiego, kolekcje prac A. Inatowicza-Łubiańskiego, Ignacego Łopieńskiego, W. Stępskiego, St. Szygella.

Od godz. 10 do 6-ej wiecz.

MUZYKA

KONCERT KU CZCI CHOPINA.

Uproszony przez grono wielbicieli nieśmiertelnego naszego twórcy Chopina, prof. Aleksander Michałowski wystąpi z recitalem, który odbędzie się w dniu odsłonięcia pomnika wielkiego muzyka, t. j. 14 (niedziela) listopada. Znakomity artysta grać będzie w sali Tow. Hygienicznego.

Popularne ceny biletów umożliwią wstęp do sali koncertowej wszystkim miłośnikom muzyki.

ODCZYT MELCER-RUTKOWSKIEJ

W poniedziałek, d. 8 listopada 1926 roku, o godz. 8 wiecz., w siedzibie T-wa (Bracka 5), odbędzie się pod egidą Biura odczytowego T-wa Literatów i Dziennikarzy Polskich odczyt pani Wandy Melcer-Rutkowskiej p. t. „Moja podróż po Ameryce Południowej".

Odczyt ilustrowany będzie przezroczami. Opłata dla członków i wprowadzonych gości 1 zł.

KONCERT KWARTETU TRYJESTEŃSKIEGO

Dawno oczekiwany koncert kw. Tryjesteńskiego odbędzie się nadchodzącej środy w Konserwatorjum, będzie to VI koncert mistrzowski abonamentowy. Na tę ucztę artystyczną wybiera się cała muzykalna Warszawa. W programie kw. D-dur Haydna, kw. F-dur Beethovena i kw. Es-dur Czajkowskiego.

Kasa: Chodowiecki, Kr. Przedm. 9.

RECITAL LEOPOLDA SZPINALSKIEGO.

Młody pianista wirtuoz, laureat Konserw. Warsz., p. Leopold Szpinalski wystąpi po raz pierwszy po powrocie z Paryża w recitalu fortepianowym we czwartek dn. 11 listopada r. b., o godz. 8.15 wiecz., w sali Konserwatorjum.

W koncercie czwartkowym usłyszymy utwory Beethovena, Chopina, Szymanowskiego, Debussy i innych



Nowinki z miasta

PRACOWNICY POCZTOWI.

W związku z notatkami i wzmiankami, jakie ukazały się w niektórych pismach o tem jakoby Związek niższych pracowników poczty wystąpił z Centralnej Komisji Porozumiewawczej, niniejszym pragniemy sprostować, iż wiadomości te nie są w zgodzie z prawdą. Związek niższych pracowników pocztowych z C. K. P. nie wystąpił i sprawa ta nie była zupełnie dyskutowana na terenie Związku i Zarządu Głównego.

Z rynku pracy

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w okresie od 25 do 30 października włącznie, wydano 47 zaświadczeń dla otrzymania bezpłatnych paszportów zagranicznych przez osoby, wyjeżdżające w celach zarobkowych: 21 — do Rumunji, 10 — do Francji, 7 — do Łotwy, 6 — do Belgji, 2 — do Rosji i 1— do Holandji. Wydano też 28 zaświadczeń dla 88 osób, udających się do pracy na prowincję, w celu uzyskania przez nie 50 proc. zniżki kolejowej.

DRZAZGI

Z POLOWANIA NA BĄKI.

Sympatyczny bajkopisarz,
(Grała w nim krew wrząca) —
Zamiast w polu, raz chciał... w sklepie
Ustrzelić zająca!
Lecz tu kupiec skoczył, jakby
Za dotknięciem prądu:
Strzelać w sklepie bite koty?!
Marsz, wieszczu, do sądu! — —
Z tego morał się wysuwa,
Niczem groch ze strąka:
Trudniej ubić martwe zwierzę. —
Łatwiej strzelić... bąka!

Eszet.

ASY FILMOWE W WARSZAWIE.

W dniu wczorajszym przybyli do Warszawy najwybitniejsi przedstawiciele amerykańskiego przemysłu filmowego pp.: A. G. Wobber (jeden z generalnych dyrektorów Paramount'a w Nowym Yorku, twórca koncernu „Fanamet", J. Blumenthal, członek Rady Nadz. Fanametu, generalny dyr. Paramount'a na Wschodnią Europę, Goldsmith, czł. Rady Nadz. Fanametu, gen. dyr. First National'u na Wsch. Europę.

Przybyli wraz z p Lipowem (district menager'em Fanametu) zamierzają zapoznać się z miejscowymi warunkami filmowemi oraz nawiązać ściślejszy kontakt z polskiemi sferami fa-

„Dzień oświaty pozaszkolnej"

Ku czci ś. p. Henryka Sienkiewicza

Henryk Sienkiewicz, był jednym z tych świetlanych duchów, które prócz słońca jakie dziełami swemi wprowadzają pod każdą strzechę, doskonale odczuwają i rozumieją ducha ludu polskiego, a tymsamym widzą dokładnie wszystkie tego ludu braki.

Dlatego też jedną z najgłębszych trosk Henryka Sienkiewicza była oświata w Polsce Zmarły pisarz położył w pracowitem swem życiu niespożyte zasługi dla Polskiej Macierzy Szkolnej.

Polska Macierz Szkolna, pragnąc uczcić rocznicę śmierci pierwszego prezesa Rady Nadzorczej P. M. S. Henryka Sienkiewicza urządza w dniu 15 listopada r. b. „Dzień Oświaty Pozaszkolnej", pragnąc w tym dniu rozwinąć propagandę na rzecz pracy oświatowej, której ważność Wielki Pisarz tak silnie w dziejach swych podkreślił.

Celem zorganizowania „Dnia Oświaty Pozaszkolnej" w Warszawie miejscowe Koła Polskiej Macierzy Szkolnej wyłoniły Komitet Wykonawczy, który opracował już program uroczystości stołecznych. Do Prezydjum Komitetu weszli: pp. inż. Jan Lux — przewodniczący; Mieczysław Grabiński — sekretarz i Daniel Nowak — skarbnik.

W organizacji „Dnia" przyrzekł wziąć udział p. Zdzisław Dębicki, prezes Syndykatów Dziennikarskich. Komitet Wykonawczy „Dnia Oświaty Pozaszkolnej" uprasza wszystkie organizacje społeczne o przysłanie delegatów, celem ustalenia form współdziałania poszczególnych organizacyj w urządzaniu uroczystości.

Sąd przywróci spokojny sen mieszkańcom domu

W wielu domach mieszkalnych, położonych nawet w centrum miasta, mieszczą się oddawna różne zakłady przemysłowe, posiadające maszyny, hałas których doprowadza do rozpaczy lokatorów tych domów. Szczególnie, gdy praca w takich domach odbywa się w porze nocnej, los mieszkańców nie jest do pozazdroszczenia.

Ostatnio lokatorzy domu przy ul. Miedzianej 4 wnieśli skargę do inspektora pracy na zakłady drukarskie p. f. Z. Sakierski, w których niedawno rozpoczęto pracować w nocy, wprawiając w ruch ciężką maszynę drukarską, sprawiającą hałas, uniemożliwiający sen.

Na skutek tego doniesienia inspektor pracy p. S. Kwapiński przybył w nocy do powyższych zakładów i stwierdził fakt przekroczenia pracy nocnej, zakazanej ustawowo.

Nie zabójstwo lecz śmierć

Wczoraj o godzinie 8 wieczorem w domu nr. 8 przy ulicy Miodowej w mieszkaniu własnem zmarł nagle 55-letni Jan Kuliński.

Nagły zgon ten nie wzbudziłby ani zaciekawienia, ani też podejrzenia, gdyż wypadki takie zdarzają się dość często, lecz pogłoski, że Kulińskiego w tajemniczy sposób pozbawiono życia, aby zabrać pozostałe po nim pieniądze, skłoniły władze policyjne do udania się na miejsce gdzie po wezwaniu lekarza skonstatowano, że faktycznie Kuliński zmarł na anewryzm serca.

Koncert p. Flory Czarnockiej

Świetna pianistka p. Flora Czarnocka, która podczas kilkuletniego pobytu w Stanach Zjednoczonych zdobyła sobie wielkie uznanie, wystąpi z własnym recitalem dn. 15 listopada w sali Konserwatorjum.

Na bogaty, o szerokiej skali program złożą się utwory Mozarta, Rameau, Couperin'a, Scarlatti'ego, Chopina,. Rachmaninowa, Albeniza i Schulza-Erlera.

KONKURS FILMOWY

W dniu jutrzejszym „ABC" poda cały szereg nowych, ważnych szczegółów o konkursie filmowym. Dzień zamknięcia zgłoszeń w dn. 20 listopada zbliża się coraz bardziej. Dzisiaj podajemy dalsze podobizny nadobnych kandydatek do Hollywood.

Nr. 42.



Nr. 14.



Nr. 15.



Zarobki w raju sowieckim

Moskiewska Komunistyczna „Prawda" ogłasza list jednego ze swych korespondentów, który wypadkowo znalazłszy się na prowincji dowiedział się o wielu rzeczach, o których dotychczas, mieszkając w mieście, nie miał najmniejszego pojęcia.

Otóż p. Sapunow, tak się bowiem nazywa ów korespondent, przekonał się naocznie jak wygląda w praktyce 8-o a nawet 6-o godzinny dzień pracy, wprowadzony z takim hałasem — w teorji.

a również, jak praca ta jest opłacana.

Przytaczamy wyjątki z tego listu dla charakterystyki bezprzykładnego wyzysku, uprawianego w państwowych gospodarstwach t. zw. „sowchozach": „W przeciągu siedmiu letnich miesięcy pracownik rolny zarabia do 50 rubli. Częstokroć, według zawieranych umów, robotnik taki

nie otrzymuje wcale wynagrodzenia pieniężnego,

lecz dostaje dla uprawy najgorszy skrawek ziemi, który musi czekać z orką; obsianiem i zbiorami do czasu, kiedy są ukończone prace w „sowchozie". Wobec takiego stanu rzeczy, urodzaj, który ma decydować o całorocznej egzystencji robotnika z rodziną, bywa zazwyczaj bardzo lichy i „niewolnicy" tego rodzaju zmuszeni są głodować w ciągu zimowych miesięcy.

Warunki życiowe takiej rodziny są wprost fatalne, gdyż, nie otrzymując pieniężnego wynagrodzenia, nie ma możności nabycia najniezbędniejszych przedmiotów i odzieży.

Praca trwa nieledwie 24 godziny na dobę bez wypoczynku, a i niedzieli tam też nie znają"...

Zdaje się, że te wymowne słowa zawarte w liście, umieszczonym w urzędowej prasie — nie potrzebują komentarzy.

Przygoda angielskiego następcy tronu

Ks. Walji był przez dni kilka w końcu października w Paryżu z okazji poświęcenia internatu dla studentów-kanadyjczyków. Przy sposobności następca tronu zwiedził też szkołę wojskową w St. Cyr, gdzie wziął udział w paradzie kadetów. *Ks. Walji został uroczyście przyjęty do korpusu i uzyskał szarżę kaprala.*

— Dziękuję, żeście mnie odmłodzili — mam nadzieję, że gdy tu jeszcze kiedyś będę powitacie mię jako „małego kaprala".

Następca tronu, ani przypuszczał, jak *szybko zostanie potraktowany jak „mały kapral"*. Bo zaraz następnego dnia podeszła doń jakaś *piękna i elegancka paryżanka i chciała go pocałować.* W ostatniej dopiero chwili temu zamachowi na usta ks. Walji przeszkodziło silne ramię komisarza policji.

Niezadowolony

Państwo Dusigrosz zaprosili na obiad swego znajomego, p. Pieczeniarza. Nazajutrz znajomi pytali go, jak mu obiad smakował. P. Pieczenierz tak opisał swe wrażenia:

— Gdyby zupa była tak gorąca, jak było wino, wino tak stare, jak stara była gęś, gęś zas tak tłusta, jak pani domu — wtedy wszystko byłoby bardzo dobre i smaczne.

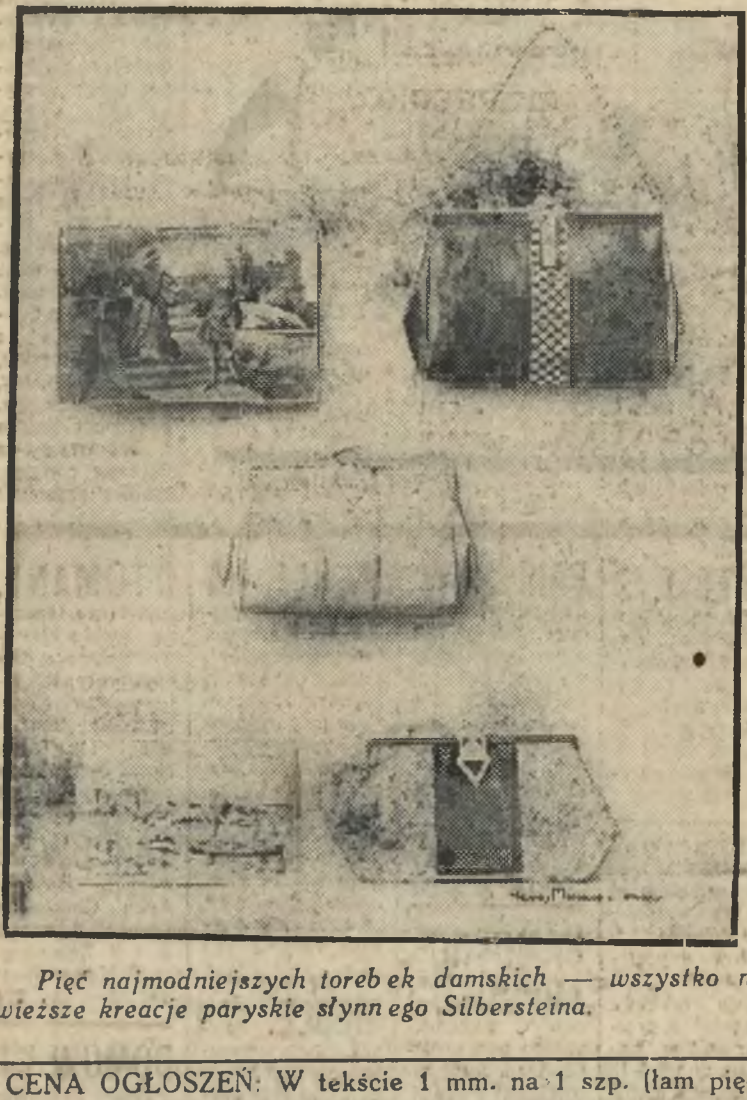
Manjactwo w zbieraniu książek

Na małą tylko skalę praktykowany w Europie pewien zwyczaj u zbieraczy książek, świadczący już o niejakiem zwyrodnieniu, rozwielmożnił się obecnie w Ameryce.

Zwyczaj ten polega na wyszukiwaniu rzadkich okazów książek starych w oprawie również starej. Z takiej książki wraz z oprawą zostawia się tylko kartę tytułową i pierwsze szesnaście stron resztę zaś książki wyrzuca si zupełnie, a na miejscu tej reszty powstaje sklejone przez introligatora pudełeczko. Kanty tego pudełeczka są tak zabarwione, jak była dawniej książka, nic poza arkusz jej nie wystają i zdaleka całość robi wobec tego wrażenie książki jaknajprawdziwszej.

Ale gdy człowiek weźmie taką książkę do ręki i przewróci kilka kartek, zauważy, że jest to właściwie pudełko na czekoladki, papierosy i t. p. drobiazgi. Gdy się czyta bardzo nieraz poważny tytuł książki, która dawniej była w tej oprawie, powstaje myśl, czy jednak nie szkoda niszczyć całą książkę, stanowiącą przecie nieraz wynik studjów wieloletnich, mającą wartość tak że jako wzór druku i oprawy — niszczyć poto tylko, żeby jakiś bogaty amerykanin miał oryginalne pudełeczko do czekoladek?

Ostatnie nakazy mody



Pięć najmodniejszych toreb ek damskich — wszystko najświeższe kreacje paryskie słynn ego Silbersteina.

Oszalały słoń

Na posiedzeniu angielskiego sowarzyszenia dentystycznego w Portsmonth jeden z obecnych pokazywał złamany ząb słonia.

Słoń, zamieszkały na wyspie, trafił w sieci; wyrywając się z nich złamał ząb. Odłamaną jego część w sieci znaleziono, ale słoń uciekł. Później zauważono, że jakiś złośliwy słoń wyrządzał w całej okolicy szkody. Zabił on między innemi wielu krajowców.

Pewnego dnia udało się jednak rozszalałego słonia upolować; okazało się wtedy, że był to ten sam, który się swego czasu złapał w sieci. Nieustanny ból z powodu złamania zęba zrobił z łagodnego zazwyczaj słonia niezwykle dzikie i drapieżne zwierzę.

Drogowskaz dla motocyklistów



Wielka mnogość motocyklów pędzących już nie tylko po ulicach, miast ale i szosach Anglji stworzyła konieczność ustawienia na rozstajnych drogach specjalnych słupów świetlnych, regulujących ruch motocyklów.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy)—50 gr., Komunikaty—75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.)—15 gr., Drobne 1 słowo—10 gr.
WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550
Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny ABC Warszawa.
Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 117-86 Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.